PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR.

Nr. 30 (727) ŚRODA, DNIA 13 KWIETNIA 1932 ROKU ROK XII

We wtorek Ran opuszcza Amerykę

Legja zajmuje czoło tabeli ligowej

Wyniki niedzielne: Legja - Czarni 4:0, Polonia-Warta 2:1, Ł.K.S. - 22 p.p. 4:1, Ruch - Warszawianka 4:1, Cracovia - Pogoń 2:1

Kanadyjczycy grywali w drużynie polskiej w Ameryce. Brugnon, Gentien, du Plaix i Adamoff przybywają do Polski



PANORAMA MECZU POLONIA — WARTA
Na środku rozgrywa się pojedynek Pazurka (P) z Wojciechowskim. Do piłki startuje kontrolowany przez Scherfkego I-go (pierwszy z lewej) Malik (P)



PRZED STARTEM BIEGU NA 1000 YARDÓW
który, po ciekawej i zaciętej walce, zakończył się zwycięstwem Skowrońskiego (pierwszy od bandy) o pierś przed Jaworskim, widocznego na zewnętrznym torze.

Pierwsze dwie niedziele walk o mistrzostwo Ligi wprowadziły do tabeli już jedenaście klubów; jedynie Wisła krakowska nie stanęła dotychczas w szrankach i uczyni to dopiero w dniu 17 b. m. inaugurując swój tegoroczny sezon ligowy meczem z obecnym liderem tabeli warszawską Legją, która w w dwu meczach z Ruchem i Czarnymi zdobyła wszystkie cztery punkty i stosunek bramek 6:1. Poza Legją brakiem porażek mogą się pochwalić jedynie ŁKS, Garbarnia i Polonia, mające po 2 zwycięskie punkty.



NA KORTACH NICEI
Du Plaix i Adamoff oraz Jędrzejowska z Tłoczyńskim.

Drugą grupę stanowią Ruch, Warta i Cracovia, które z dwu meczów jeden wygrały, a drugi przegrały, wreszcie trzecia i ostatnia — Pogoń, 22 p. p., Czarni i Warszawianka mające tylko punkty ujemne za klęski.

Pod tym względem Warszawianka znajduje się na czele, gdyż jest jedynym zespołem, który stracił już w r. b. 4 punkty, nie zdobywając ani jednego.

Wyniki tegoroczne są cyfrowo naogół umiarkowane, wahają się koło przeciętnej 3:1. Jest rzeczą charakterystyczną, że dotychczas żaden mecz nie skończył się nierozegrana.

Cracovia — Pogoń 2:1 (2:1). Bramki zdobyli: Malczyk, Marjan i Prass z karnego. Sędzia p. Schneider.

KRAKÓW, 10.4. — Tel. wł. — Nietylko o punkty walczyły wczoraj zespoły Pogoni i Cracovii wobec 4.000 widzów. Chodziło jeszcze o jedną rzecz, a nawet o osobę — o Kossoka.

Znane są ogólnie perypetje syna marnotrawnego, który po rocznym pobycie we Lwowie wrócił na łono macierzyste. Osiedlił się na stałe w Krakowie, rozpoczął treningi i grał czasem w barwach biało-czerwonych za zgodą P. Z. P. N. Ale Pogoń odmówiła zwolnienia, i o grze w mistrzostwach niema mowy. Przynajmniej narazie.

Siedział więc widz na trybunie i spoglądał na zmagania dwu zespołów, których wyniki w ciągu ubiegłych dwu lat ustalane były nieraz przez Kossoka i miał osądzić, który zespół prezentuje się lepiej, który bardziej odczuwa brak tego gracza.

Cracovia wygrała. Według przebiegu meczu powinna była wygrać nawet w wyższym stopniu. Zwycięzcy byli lepsi i to znacznie od swego przeciwnika, przeszli bowiem przez ogień rozgrywek treningowych i otrzaskali się w meczach międzynarodowych.

Akcje młodych graczy przestają być urywanemi fragmentami, a stają się produktem przemyślenia i zespołowości. Jakkolwiek ocena drużyny zależna jest zawsze od ekranu, jakim jest forma przeciwnika, a w tym wypadku tło było dość ciemne, to jednak trudno się było w drużynie biało-czerwonych doszukać słabego punktu, któryby odbijałby znacznie od poziomu reszty zespołu.

Otwinowski w bramce interwenjował przed pauzą kilkakrotnie, resztę meczu spędził prawie bezczynnie. Z obrońców lepszy Zachemski, energicznie rozpraszał akcje przeciwników. Partner jego, Filipkiewicz niema wprawdzie na sumieniu większych przewinień, wytwarzał jednak nieraz niebezpieczne pozycje.

Pomoc miała najlepszego gracza w Seichterze. Trzymał on w szachu trójkę środkową, wiedział jak pchać naprzód własne linie ofensywne, a nierzadko posyłał ostre strzały w kierunku Albańskiego. Z bocznych pomocników lepiej wypadł Mysiak, który przez ostatni kwadrans zmienił się rolami z Seichterem.

Trójka środkowa ataku kombinuje dobrze. Najlepszy był Malczyk. On to ciągnął naprzód całą linję ataku, on brał na swoje barki część roli Kępińskiego, rozdzielając umiejętnie piłki, zdobywał teren dla swoich barw i stwarzał moc dogodnych sytuacyj dla partnerów. Ze skrzydłowych lepszy Kubiński, obok Malczyka zresztą najlepszy gracz na boisku.

O Pogoni trudno pisać jako o zespole, raczej o indywidualnościach, a więc dobrze grał Albański, który wraz z linją obrony Kucharski — Prass walczył dzielnie z oblegającemi bramkę zastępami biało-czerwonemi. Z pomocy Kuchar pracowity, ale bez większego efektu. Boczni pomocnicy dopisywali, ale tylko w akcjach defensywnych. O wspomaganiu ataku piłkami nie było mowy.

Atak Pogoni istniał tylko de nomine. Były młodzieńcze porywy skrzydłowych, trochę dobrej chęci u Zimmera, sporo ostrej gry u Niechcioła i kilka strzałów Czesławskiego. W sumie dało to parę pozycyj, ale nic więcej.

Drużyny wystąpiły w składach:
Pogoń: Albański; Kucharski, Prass; Hanin, Kuchar, Deutschman; Malinowski, Niechcioł, Zimmer, Czesławski, Łagodny.

Cracovia: Otfinowski; Zachemski, Filipkiewicz; Mysiak, Seichter, Ptak; Kubiński, Malczyk, Kępiński, Zieliński, Marjan.

Już pierwsze chwile meczu wskazują, iż główną rolę odegra dzisiaj Malczyk, wytwarza on bowiem co chwila jakieś pozycje, niepokojące Albańskiego. W 13-ej minucie Zieliński podciąga pod bramkę i wypuszcza Malczyka. Minięcie Prassa i strzał obok wybiegającego Albańskiego przynosi gospodarzom pierwszy punkt. 1:0.

Pogoń próbuje się odegrać — napróżno. Kubiński centruje kilkakrotnie, ale nie ma kto wyzyskać korzystnych sytuacyj. Bardziej sprzyja szczęście gościom. W 20-ej min. Niechcioł bije wolnego z 20 metrów. Silny strzał paruje Otfinowski. Nadbiegający Zimmer poprawia, a piłkę odbija ręką Seichter. Rzut karny egzekwuje pewnie Prass.

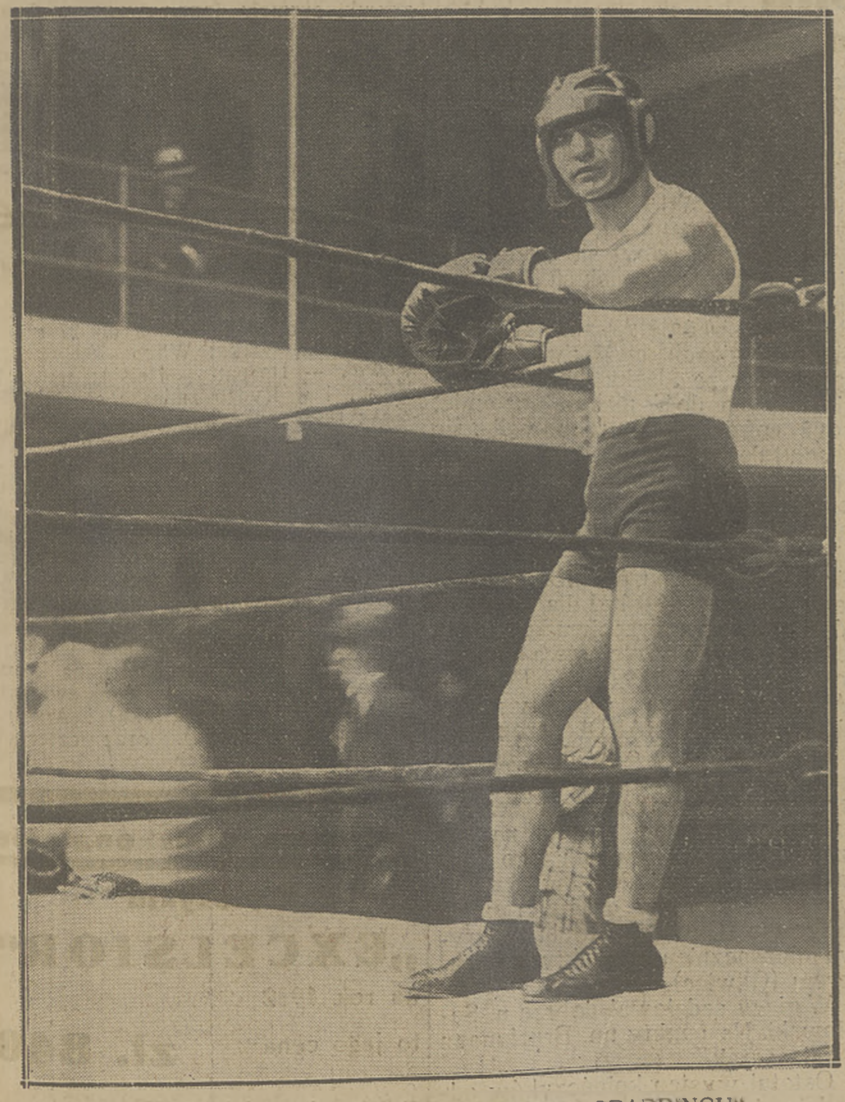
Następuje szereg zmiennych pociągnięć obu zespołów i wreszcie w 36-ej minucie pada decydujący punkt. Centra Kubińskiego mija wprawdzie podskakującego do piłki Kępińskiego, ale ostry strzał Marjana kieruje ją w róg bramki. 2:1.

Po przerwie gra ma dość jednolity charakter. Była więc walka linij defensywnych gości z atakami Cracovii, był chybiony strzał Marjana w 14-ej minucie, było odbicie się centry Kubińskiego od słupka bramkowego; nie trafiły do celu dwa rzuty wolne, egzekwowane przez Zachemskiego, nie został wykorzystany przez atak Cracovii cały szereg pozycyj podbramkowych.

Sędzia, p. Schneider, który prowadził zawody z powodu nieprzybycia wyznaczonego arbitra, dopisał w zupełności.



KOMBINOWANA DRUŻYNA ŚLĄSKICH PIĘŚCIARZY
uzyskała z „Colonią", pięciokrotnym mistrzem Niemiec, zaszczytny wynik 6:10. Od lewej stoją: Wocka, Wystrach, Makosz, Wrazidło, Zachlot, Matuszczyk, Nebel, Nowakowski i sekundant naszej drużyny — Snopek.



CHWILA WYTCHNIENIA W CZASIE „SPARRINGU"
Edward Ran, gdyż jego to właśnie widzimy na zdjęciu, pracuje nad sobą bez przerwy, z nieludzką zawziętością, z wściekłym uporem. Myśl o tytule mistrzowskim nie daje mu spokoju i miejmy nadzieję, że marzenia swoje w końcu urzeczywistni.



ODMŁODZONA DRUŻYNA POGONI LWOWSKIEJ
rozegrała swój pierwszy mecz ligowy w Krakowie, gdzie musiała ugiąć czoła przed Cracovią 1:2.



POLACY I KANADYJCZYCY
Grupka graczy występujących w barwach hokejowej repr. Polski z trzema cudzoziemcami w środku, którzy wspomagali nas jak wiadomo w Ameryce.

Legja-Czarni 4:0

Pół godziny wysiłku gospodarzy. Wojskowi przeważają wyraźnie po przerwie

LWÓW, 10.4. — Tel. wł. — **Legja — Czarni 4:0 (2:0). Bramki strzelili: Przeździecki I, Wypijewski, Kasprzak (samobójcza) i Rajdek. Sędziował por. Szyba ze Lwowa.**

Legja: Adamowicz: Martyna, Ziemian; Nowakowski, Cebulak, Przeździecki II; Wypijewski, Przeździecki I, Nawrot, Szaller, Rajdek.

Czarni: Kasprzak; Lemiszko, Chmielowski; Piłat, Olejniczak, Czyżewski; Drzymała, Żurkowski, Makuch, Konopasek, Mieczysławski.

Inauguracyjny mecz ligowy we Lwowie zgromadził na boisku Czarnych mimo dokuczliwego zimna około 2 tys. osób. Ogólnie liczono się z przegraną drużyny lwowskiej, to też niemałe było zdziwienie, gdy w pierwszych 30-tu minutach wynik brzmiał wciąż jeszcze 0:0, a co ważniejsze Czarni byli w okresie tym przeciwnikiem conajmniej równorzędnym.

Role nawet zmieniły sie o tyle, że Legja, u której przywykliśmy do przyziemnej, precyzyjnej kombinacji atut ten, jak zdawało się odstąpiła przeciwnikowi, rozczarowując widownie mało dokładną grą, wysokiemi podaniami i dość luźnym kontaktem pomiedzy poszczególnemi liniami. Na tem tle Czarni walcząc z ambicja, szybko i energicznie, wypadli stanowczo korzystniej, gdyż nawet technicznie nie ustepowali wojskowym.

Trwało to tylko, jak sie rzekło, przez pół godziny, to jest do utraty pierwszej bramki. Od tej chwili cud się rozwiał. Okazało sie, że gospodarze swoją dobrą grę okupili nadmiernym wysiłkiem i wyczerpaniem całego rezerwuaru tchu, który miał starczyć przecież na 90 minut.

Legja mając przed soba właściwie już pokonanego przeciwnika zmienia się teraz, jakby za dotknięciem różdżki. Gracze odnaidują zmysł kombinacyjny, dryblują, podają, wybiegają na pozycje, zawsze wcześniej od lwowian, którzy wyczerpują się do resztv.

Widownia nie traci jednak jeszcze nadziei, gdyż mimo aż nadto widocznej przewagi wojskowych bramek jakoś nie widać. Legja popada bowiem w zwykła wade — marnuje czas i siły na zbedne ciągi, przekombinowuje i ostatecznie nie dochodzi do strzału, gdyż tyły Czarnych stoja jeszcze twardo na posterunku.

Sytuację rozwiazuje wreszcie Wypijewski, który otrzymawszy zdaje się trzecią piłkę w ciągu całej pierwszej połowy, ustala wynik w tym okresie na 2:0, a temsamem i zupełne zwycięstwo.

Po przerwie zasadniczo niewiele się zmienia. Legja panuje pewnie. Czarni graja bez widoków, tembardziej, że napad zupełnie nie daje sobie rady. To też wynik ostateczny jest jedynie kwestja wiekszej, czy mniejszej agresywności gości, którzy w tej części gry dopuszczają nawet Czarnych bardziej do głosu, mając jednak w każdej chwili pełną kontrole nad przebiegiem zawodów, tak że niespodzianki były zgóry wykluczone.

Legja grała od 30-ej minuty dobrze i nawet zbierała oklaski obojętnej początkowo widowni, jednak trudno sie było oprzeć wrażeniu, że przy bardziej wytrzymałym przeciwniku nie poszłoby tak łatwo. W ataku obaj łącznicy byli dość niewyraźni, a pozatem nie umieli strzelać. Nawrot pewny i spokojny rozegrał sie na dobre po przerwie. Jako kierownik napadu popełniał jednak zasadniczy błąd nie wykorzystując odpowiednio Wypijewskiego.

Pomoc początkowo zaskoczona tempem Czarnych robiła wiele błędów, podawała górą i niedokładnie. Z postępem gry poprawiała się też widocznie forma pomocników, którzy ostatecznie zaszachowali w zupełności napad Czarnych. Obrona stała od pierwszej chwili na odpowiedniej wyżynie i spokojem, energia oraz zdecydowaniem tworzyła zapore nie do przebycia.

Czarni padli ofiarą własnego tempa i braku należytego treningu. Pierwsza załamała sie pomoc, tembardziej że napad tracący szybko piłkę nie ułatwiał jej zadania. Później przyszła też kolej na obronę. Kasprzak miał kilka dobrych momentów, ale był też chwilami fatalnie niepewny. Dobrze grał od początku do końca jedynie Makuch. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że z Konopaska nie miał on najmniejszego pożytku, a nowo nabyty Żurkowski również nie wpadał w oko. Przerzucenie w ostatnich kilkunastu minutach Konopaska na środek pomocy, a Olejniczaka do ataku nie wiele pomogło.

Grę rozpoczynaja Czarni przeciw wiatrowi. Akcje Legji sie nie kleja. Czyżewski pilnuje Wypijewskiego. Tempo jest żywe, gra przenosi sie z bramki pod bramkę. Wreszcie w 33-ej min. Wypijewski oddaje dobrą piłkę do środka. Piłat podbija ją głową, Przeździecki II ma czas spokojnie strzelić w poprzeczkę. Nawrot próbuje dobić głową, udaje sie to jednak lepiej Przeździeckiemu I i pierwsza bramka gotowa.

Od tej chwili wyraźna i silna przewaga gości, którzy grają wiecej na pokaz, niż na realny efekt. W 42-ej min. Wypijewski, otrzymawszy piłkę od Nawrota, podciąga i strzela nieuchronnie w róg bramki.

Po przerwie sytuacja sie nie zmienia. Legja bawi przeważnie na połowie przeciwnika, jednak i teraz gra wiecej na pokaz, pozatem łącznicy nie umieja wyrobić sobie korzystnej pozycji. Rzut wolny w 25 minucie bity przez Cebulaka kończy sie złem odbiciem piłki przez bramkarza Czarnych Kasprzaka i piłka ląduje ponad głową w siatce. Czarni dochodzą teraz bardziej do głosu, ataki ich likwiduje pewna obrona wojskowych. Pomoc gospodarzy próbuje szczęścia w dalekich strzałach również jednak bez rezultatu. W 42-ej min. Rajdek otrzymuje piłkę, ładnie podciaga i czwarta bramka gotowa. W ostatniej minucie Legja strzela jeszcze raz ze skutkiem, jednak z pozycji spalonej.

Sedziował zadowalająco por. Szyba. Widzów około 2.000.

11.IV 32.

Niktby nie przypuszczał, że sześć klęsk olimpijskich i katastrofalny stosunek 3-ch bramek zyskanych do 34-ch straconych przez hokeistów polskich w Ameryce, tak długo zaprzątać będzie naszą opinję sportową.

Niestety, niemal każdy dzień przynosi wiadomości, od których włosy jeżą się na głowie: Polacy amerykańscy dołożyli do ekspedycji hokejowej 11 tysięcy dolarów; tournee poolimpijskie przerwano, gdyż wskutek ciągłych porażek nikt nie chciał przychodzić na mecze; kwestja pomocy naszej Polonii dla ekspedycji letniej jest wskutek fatalnego fiaska wyprawy hokejowej poważnie zachwiana; normalny tryb życia w PZHL został rozbity w puch — dość powiedzieć, że nie odbyły się po raz pierwszy od 5-ciu lat mistrzostwa hokejowe Polski i że również po raz pierwszy byliśmy nieobecni na mistrzostwach Europy w Berlinie.

Mimo to wszystko, polska opinja miała rewelacyj o ekspedycji hokejowej zupełnie dosyć. W sprawach przykrych, których, niestety, żadna siła ludzka nie mogła już odwołać, nikt ze szczerych sportowców - Polaków nie chciał się grzebać, każdy pragnął o nich zapomnieć jak najszybciej. Niestety, sprawy te zostały przez kierownictwo ekspedycji postawione w taki sposób, że, chcąc nie chcąc, ponure, często wręcz koszmarne rewelacje raz po raz targają za nerwy.

Przeszliśmy do porządku dziennego nawet nad „grą na zwłokę“, jaką zastosował PZHL wobec czekającej go przykrej spowiedzi przed P.K.Ol. i Związkiem Związków.

Zawinili — cóż więc dziwnego, że pragną aby o swej kompromitacji mówić jak najpóźniej, kiedy kontury afery stracą na ostrości, kiedy wydarzenia świeże i aktualne odsuną ją na plan dalszy.

Ale oto sobota dnia 9 kwietnia przyniosła wiadomość wręcz niesamowitą. Jej relacja, podana przez agencję C. S., a pochodząca niewątpliwie od osób stojących w najbliższej styczności z zarządem PZHL, brzmiała:

„Kierownicy ekspedycji hokejowej do Ameryki, pp. dr. Stanisław Polakiewicz i Sachs złożyli na posiedzeniu zarządu PZHL sprawozdanie z wyjazdu, które zostało przyjęte do zatwierdzającej wiadomości i wyrażono kierownictwu podziękowanie.

„Pozatem na posiedzeniu tem zarząd zaakceptował zasilenie naszej drużyny w meczach przedolimpijskich i poolimpijskich przez trzech graczy kanadyjskich, gdyż kierownictwo uznało to pociągnięcie za właściwe. Zarząd PZHL ma wydać niebawem oficjalny komunikat w tej sprawie“.

Staramy się wyzbyć uczucia oburzenia, obetrzyjmy spokojnie zimny pot z czoła i zanalizujmy objektywnie to, co komunikat ten mieści.

Więc przedewszystkiem przyjęcie sprawozdania z ekspedycji do zatwierdzającej wiadomości podkreśla absolutne akceptowanie wszystkiego, co pp. dr. Polakiewicz i Sachs powiedzieli swym kolegom o wyjeździe.

Wyrażenie podziękowania jest równoznaczne z podkreśleniem, że zarząd PZHL pokrywa ze względu na prestiż swym autorytetem wszystko, co działo się na ziemi amerykańskiej, ale ponadto uważa, że właśnie tak a nie inaczej należało postępować.

I oto pod tem wszystkiem znajdujemy wiadomość, że zarząd PZHL „zaakceptował zasilenie naszej drużyny w meczach przedolimpijskich i poolimpijskich przez trzech graczy kanadyjskich“.

Przecieramy oczy — raz, drugi, trzeci. Tak, widać wyraźnie: trzech graczy kanadyjskich w drużynie polskiej.

Ale to jeszcze nic. Wszak ważniejszy chyba jest fakt, że dowiadujemy się o tem oficjalnie w dobry miesiąc po powrocie hokeistów do kraju i to tylko dzięki temu, że „Przegląd Sportowy“ miał nieszczęście otrzymać tę wiadomość bezpośrednio z Ameryki.

Dr. Polakiewicz, wódz wyprawy, prezes PZHL i generalny korespondent „Przeglądu“ z igrzysk zimowych, nie wspomniał o tem w swych korespondencjach ani słowa! Gracze po powrocie do kraju milczeli jak zaklęci. Słowem, zgóry uplanowane, świadome wprowadzanie w błąd opinji.

Nikt nie może mieć wątpliwości, że wyprowadzono w pole Polaków amerykańskich, każąc im zachwycać się grą i wykładać grube pieniądze na utrzymanie i pomaganie pp. Brousseau, Lafleura i Raymonda, że zadrwiono z wszystkich w kraju, pisząc cuda o zwycięskich meczach przedolimpijskich.

Pierwszą wielką a fatalną „prawdą“ były klęski w Lake Placid, drugą — zdegradowanie moralne polskiej reprezentacji i wprowadzenie, dzięki tajemniczemu zaprzysiężeniu, gangreny do psychiki poszczególnych graczy, trzecią — zakłamanie się przed całą opinją polską i amerykańską.

W tem ponurem oświetleniu afera hokejowa jest poprostu przerażająca.

To też nawiązując do czyszczenia stosunków wśród czynnych sportowców, najwyższy czas jest zadać sobie pytanie, czy przecież nie warto owej sanacji zacząć właśnie od szanownych dygnitarzy ze związków.

Związek Związków powinien zacząć ją od PZHL. I to jak najszybciej!

Z Katowic i Krakowa

KATOWICE 10.4. — Tel. wł. — W ubiegłą niedziele rozpoczął się sezon oficjalny śląskich piłkarzy. Opozycja postanowiła zrealizować swoje żądania na drodze legalnej, komisja się rozwiązała i postanowiono przystąpić do rozgrywek o mistrzostwo okręgu. Na starcie stanęło w niedzielę przeszło 130 drużyn.

Rozgrywki odbędą sie w tym roku tytułem próby w jednej serji tylko, przyczem rozgrywki te będą miały znaczenie raczej teoretyczne, gdyż na podstawie ich wyników zostanie jedynie ustalona reprezentacja Śląska do walki o wejście do ligi państwowej. Pozatem we wszystkich grupach i kategorjach kluby nie będą spadały jak również nie będą awansowały. Rozgrywki śląskiej ligi dały następujące wyniki: IFC — Orzeł 3:2 (1:0), Naprzód Lipiny — Kolejowe PW 5:1 (0:0). Amatorski KS — KS Chorzów 5:5 (2:4). KS 06 Katowice — Słowian 2:1 (0:0).

KATOWICE. 10.4. — Tel. wł. — W niedziele odbył sie w Katowicach na terenach przy parku Kościuszki doroczny bieg naprzełaj katowickiej Polonii. Na starcie stanęło około 300 zawodników i zawodniczek. Wędrowna nagrodę w kategorji seniorów zdobył po raz pierwszy Ślązak Hartlik z Kolejowego PW w czasie 17:44. 2) Kabut, 3) Bremer. Trasa wynosiła — przeszło 5 tys. metrów. Bieg juniorów na trasie ponad 3 tys. metrów wygrał Tysik (Sokół Ruda) w czasie 11:32 przed Zającem. W biegu pań zajęła pierwsze miejsce Szuasówna (Pogoń Katowice) w czasie 5:51,3 na trasie około 2 tys. metrów. 2) Bączkówna. W ogólnej klasyfikacji zwyciężyła Pogoń Katowice uzyskując 226 punktów przed Polskim Związkiem Pracowników 160 punktów i Stadjonem Król. Huta.

LWÓW. 10.4. — Tel. wł. — Pogoń I B — Sokół II 3:1 (1:0). Zawody towarzyskie. Bramki dla Pogoni zdobyli: Czajkowski (2), Tarczyński. Biały Orzeł — Rekord 3:0 (:0). Zawody towarzyskie. Bramki zdobyli Borys, Dada i Sobejko.

KRAKÓW. 10.4. — Tel. wł. — Wisła — Wawel 5:0 (4:0). Pomimo rezerwowego składu potrafiła Wisła we wczorajszem spotkaniu treningowem zapewnić sobie wysoką wygraną. Serje bramek rozpoczyna Adamek dalekim strzałem w 20-ej min. Wawel próbuje się zrewanżować, słaba gra ataku wojskowych, nie stwarza jednak możliwości po temu. Strzały Kisielińskiego, Obtułowicza i Łyki ustalają wynik do przerwy. Po przerwie Wisła uzyskuje ostatni punkt ze strzału Adamka.

Zwycięzcy mieli przez cały czas spotkania zdecydowaną a nawet chwilami przygniatającą przewagę. Wisła wykazuje dalszą konsolidacje drużyny i znaczne zgranie się linii. Najlepsi Kotlarczykowie, Bajorek i Adamek.

Wawel do przerwy przegrywa wysoko wskutek słabej gry bramkarza. Po przerwie świetnie usposobiony Czajka ratuje go od klęski. Najlepszy w drużynie Hoerisch. Sedzia dr. Lustgarten bardzo dobry.

KRAKÓW 10.4. — Tel. wł. — Mistrzostwa Krkowa w szczypiorniaku dały następujące wyniki: mecz kwalifikacyjny o pozostanie w klasie A. Wisła — Jutrzenka 8:1.

Mistrzostwa piłkarskie klasy A. Wawel — Sokół 4:2. Garbarnia — Makabi 7:1.

Zawody o puhar KZOPNu. Wisła IB — Krowodrza 5:0. Zawody towarzyskie: Legja — Podgórze 1:0. Zawody o mistrzostwo klasy B: Olsza — Czarni 1:1. Patria — Jutrzenka 3:0. ZSG — Hakoah 4:0. Zawody towarzyskie: Borek — ZPS 1:0.

P. Leon Chrzanowski, wiceprezes PZHL, jeden z najbardziej cennych i ruchliwych działaczy na terenie sportów zimowych, zgłosił w niedzielę swą rezygnację ze stanowiska członka zarządu Związku Hokejowego.

600.000 złotych zapewnił rząd japońskiej ekspedycji olimpijskiej. Pozostałe 300.000 zł. będzie zebrane za pośrednictwem burmistrza Tokio. Suma ta ma zapewnić nietylko wyjazd do Los Angeles, ale i sprowadzenie szeregu sportowców do Japonji. Projektowane jest zaproszenie ekspedycji fińskiej. Włosi chcą jechać do Tokio na własny koszt.

Pogłoski o przywróceniu praw amatorskich Koželuhowi, okazały się nieprawdziwe.

Racing-Legja

Na mecz tennisowy Racing Club — Legja, który będzie miał miejsce w dniu 5, 6 i 7 maja r. b. na kortach Legji w Warszawie, Francuzi przysyłają definitywnie następujących graczy: Adamoff, Brugnon, Gentien i Du Plaix.

Legja przeciwstawi Francuzom Jędrzejewska, Tłoczyńskiego i braci Stolarow.

Na mecz złoży sie 7 gier: 4 single panów, 1 single pań, 1 double panów i 1 mixte.

W związku z tem Legja przygotowuje dwa nowe korty w rodzaju en tout cas według patentu czeskiego, które buduje specjalista sprowadzony z Czechosłowacji. Korty będa gotowe na 30 kwietnia r. b.

---

28 kwietnia będę w Warszawie

List Rana z Ameryki

Nowy Jork, 27 marca 1932 r.

Moja licencja na pobyt w St. Zjednoczonych kończy się. W dniu 12-go kwietnia r. b. siadam na okręt w New Jorku i opuszczam Amerykę.

26 b. m. wylądujemy w Europie, w Genui (Italja).

Natychmiast po przybyciu do portu siadam do pociągu i jadę do Warszawy, gdzie stanę — jak sie spodziewam — 28 lub 29 kwietnia.

Wiele serdecznych pozdrowień dla Czytelników „Przeglądu Sportowego“.

Edward Ran.

W Poznaniu i Lwowie

POZNAŃ. 10.4. — Tel. wł. — Międzyklubowe zawody pięściarskie: Warta — HCP, które ze względu na udział trzech mistrzów polskich wzbudziły duże zainteresowanie nie zadowoliły licznie zgromadzonej publiczności, gdyż walki stały na niezbyt wysokim poziomie. Z mistrzów zadowolił jedynie Sipiński w wadze lekkiej, podczas gdy Polus w wadze koguciej osłabiony był forsownem robieniem wagi i wypadł więcej niż blado. Poszczególne spotkania dały następujące wyniki: W wadze papierowej Olszański (W) pokonał na punkty Dubischa. Olszański bardzo ruchliwy, walczył nieczysto, przetrzymując zbyt wiele. W wadze muszej walczył mistrz Polski, Rogalski (W) z Misiornym (HCP). Ogólnie spodziewano się zaciętej walki i zwycięstwa Misiornego który walczył jednak nadzwyczaj słabo, i przegrał wyraźnie.

W koguciej mistrz Polski Polus (W) pokonał po nieciekawej walce na punkty słabego Witkego. W piórkowej Wolniakowskiemu I (W) przyznano niezasłużone remis w walce z Wojewoda II.

W lekkiej mistrz Polski Sipiński (W) po pięknej walce zwyciężył na punkty swego odwiecznego rywala, Czerniaka. W półśredniej Forlański II (W) walcząc bardzo przytomnie pokonał przez techniczny k. o. w trzeciem starciu Witczaka.

W średniej Majchrzycki (W) zwyciężył na punkty Szlapke. W wadze półciężkiej Hoffman (HCP) pokonał przez k. o. w drugiem starciu Zwierzyńskiego (W) oraz w ciężkiej Krenz (HCP) uzyskał dwa punkty walkowerem wobec niewystawienia przez Wartę przeciwnika.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 13:5. W walce nadprogramowej w wadze piórkowej Struginski (HCP) zwyciężył na punkty Wolniakowskiego II (Warta).

POZNAŃ. 10.4. — Tel. wł. — W niedzielę w biegu naprzełaj Sparty na dystansie 3500 mtr. zwyciężył Janowski (W) 10:48,2) Miałkas (W), 3) Robiński (W), 4) Płotkowiak (SMP).

POZNAŃ. 10.4. — Tel. wł. — Lekkoatletyczny sezon w Poznaniu zapowiada się niezwykle interesująco. Przed sfinalizowaniem stoją zawody z Wiedniem, które w myśl propozycji Wiednia miałyby się odbyć w dniu 14 sierpnia w Poznaniu. POZLA pertraktuje pozatem z Pragą i Wrocławiem.

LWÓW. 10.4. — Tel. wł. — Biegi naprzełaj o mistrzostwo DOK 6 odbyły się w dniu dzisiejszym. Trasa biegu była naogół trudna, prowadziła bowiem terenem lesistym, rozmiękłym. Wyniki były następujące: Seniorzy, około 4 km. 1) Szary (niestowarzyszony) 24:53, 2) Chrobak (Pogoń) 25:06, 3) Meisner (Dror), 4) Sałaban (6DAK). Panie (około 1 km.) 1) Rosenblatówna (niestowarzyszona) 3:43. 2) Puhaczówna (Lechja) 3:46,8. 3) Gasparska (Lechja).

Bieg panów o mistrzostwo okręgu (6 i pół km.) 1) Jaworski (Pogoń) 36. 2) Brenner (Pogoń) 37.07. 3) Demkowski (Pogoń) 37:42. 4) Masiuk (Pogoń 37:55, 5) Dobosz (Pogoń) 38:28, 6) Stawicki (Lechja). Panie (1 klm.): 1) Puhaczówna (Lechja) 3:46.8 2) Gasparska (Lechja).

LWÓW. 10.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbyły się ostatnie rozgrywki turnieju tennisowego w krytej hali, które dały wyniki następujące: Gra pojedyńcza pań: Bystrzanowska J. — Bystrzanowska St. 6:2, 6:2. Gra pojedyńcza panów I klasa: Hebda — Wahl 6:0, 6:0. Kołcz I — Kustanowicz 6:2, 6:1. W finale Hebda bije Kołcza 6:2, 6:1, 6:2. II klasa: Tenenbaum — Zanderer 6:1. 6:1.

Listę najlepszych bokserów świata ogłosiła nowojorska National Boxing Association. W. ciężka: Schmeling, 2) Sharkey, 3) Schaaf, 4) Carnera, 5) Mickey Walker, 6) Baer, 7) Levinsky, 8) Stribling, 9) Hamas, 10) Griffith, 11) Paolino.

W. półciężka: 1) Nichols, 2) Rosenbloom, 3) Henser (Niemcy), 4) Maier, 5) Jones; w. średnia: 1) Gorilla Jones, 2) Dave Shade, 3) Marcel Thil (Fr.), 4) Vence Dundee, 5) Ben Jeby; w. półśrednia: 1) Jackie Fields, 2) Lou Brouillard, 3) Young Corbett, 4) Jimmy Mac Larnin, 5) Baby Joe Gans, 6) Eddie Ran; w. lekka: 1) Tony Canzoneri, 2) Al Fareman, 3) Tony Herrera, 4) Battling Battalino.

Drużyna mistrza Rzeszy na Śląsku

Dwa zwycięstwa bokserów Colonii nad kombinowanemi zespołami 10:6 i 14:2

KATOWICE, 10.4. — Tel. wł. — Z drużyny reprezentującej, choć nieoficjalnie miasto Katowice w walce z pieciokrotnym mistrzem Rzeszy niemieckiej, dwóch tylko zawodników: Nowakowski i Matuszczyk było w formie. Nebel tchórzył prawie przez cały czas walki. Zachlot już w pierwszej rundzie stracił oddech. Wrazidło zupełnie bez treningu wiecej przebywa na deskach, niż w pozycji stojącej. Makosz wykazał dużo serca, ale o technice ma bardzo słabe pojęcie. Wystrach słabszy niż zwykle stosował fałszywą taktyke. U Wocki zaznacza sie zaniedbanie kondycji fizycznej.

Drużyna gości jest idealnie wyrównana o świetnej kondycji fizycznej, bardzo dobrej technice i wzorowej pracy nóg. Nie trzeba zapominać, że Colonia wydała na świat tego pokroju pięściarzy, jak: głośni znani zawodowcy Müller, Domgörgen, Dübers, Besselmann, a ostatnio Kurt. Kadra mająca takich wychowanków musi przedstawiać wysoką klase.

W spotkaniu pierwszem walczyła drużyna niemiecka przeciwko kombinowanemu zespołowi zawodników katowickich. Nie ulega wątpliwości że Ślązacy wierzyli głęboko w swoje zwycięstwo. Spotkało ich jednak przykre rozczarowanie.

Poszczególne walki miały przebieg następujący:

Waga musza: Bernadini (Col) — Nowakowski. Rezerwowy Bernadini, walczący zamiast Putkamera, był niższy od swego przeciwnika i nie mógł sie skutecznie przeciwstawić energicznym i silnym ciosom Nowakowskiego, który zwycięża wysoko na punkty.

Waga kogucia: Rustemeyer (Col) — Nebel. Przez cały czas walki bardzo wysoka przewaga Niemca, który zwycięża wysoko na punkty.

Waga piórkowa: Kramer (Col) — Matuszczyk. Najładniejsza walka wieczoru. Rozpoczyna Matuszczyk energicznemi atakami, podczas gdy Niemiec zachowuje sie dość biernie. Dopiero w drugiej rundzie Kramer zawiązuje bardzo żywą i ładną technicznie walkę. Silny cios Matuszczyka odnosi dość wyraźny sukces. Jednakże przerwa pomiedzy drugą a trzecią rundą pozwala Kramerowi przyjść do siebie i uzyskać wyraźną przewage nad Matuszczykiem.

Waga lekka: Virnich (Col) — Zachlot. Polak tylko w pierwszej rundzie jest stosunkowo równorzędnym przeciwnikiem, potem jednakże opada na siłach i przegrywa zasłużenie na punkty.

Waga półśrednia: Pestka (Col) — Wrazidło. Doskonały fighter — Pestka obrabia nietrenowanego Wrazidłę w energiczny sposób i Ślązak prawie po każdym ciosie idzie na deski. W trzeciej rundzie sędzia przerywa walkę i przyznaje Niemcowi zwycięstwo przez techniczny k. o.

Waga średnia: Müller (Col) — Makosz. Pierwsze dwie rundy przynoszą dość wyraźną przewagę Niemca. Dopiero w trzeciej rundzie zawiązuje Makosz bardzo energiczną walkę i odrabia stracony teren, jednakże przyznanie mu zwycięstwa krzywdzi dość wyraźnie Niemca.

Waga półciężka: Niesing (Col) — Wystrach. Wystrach stosuje fałszywą taktykę, dążąc do walki na krótki dystans, wskutek czego traci dużo sił i punktów na korzyść przeciwnika, któremu sposób walki bardzo odpowiada. Dopiero gdy Wystrach parokrotnie przeszedł do walki na dystans udało mu sie uzyskać wynik remisowy.

Waga ciężka: Klein (Col) — Wocka. Walka ta przyniosła pewną rehabilitację Wocki z okresu jego walk o mistrzostwo Polski. Jedynie nie dopisała strona techniczna, tak że musiał sie zadowolić wynikiem remisowym.

W ogólnym rezultacie zwyciężyła Colonia w stosunku 10:6. W ringu sędziował dobrze i zdecydowanie p. Sadłowski Henryk. Na punkty pp. Bruckmann i Rozsada.

W niedziele odbył sie drugi występ pięściarzy kolońskich. Tym razem lżejsze wagi obsadził BKS 29 Bogucice, średnie Amatorski KB w Siemianowicach, cieżkie wagi obaj zawodnicy ze Śląska Opolsk. Walki stały na dość niskim poziomie, gdyż goście nie potrzebowali się absolutnie wysilać, ażeby odnieść bezapelacyjne zwycięstwo. W kolejności wag wyniki były następujące: Pawlika (29) zwycięża pewnie Bernadiniego. Milic (29) ulega nieznacznie na punkty Rustemeyerowi, Bednorz (29) był dla Kramera równorzędnym przeciwnikiem, to też przyznanie zwycięstwa Kramerowi krzywdzi Polaka. Ponanta (AKB) przegrywa na punkty z Virnichem, Helfeld (AKB) przegrywa z Pestką przez k. o. w drugiej rundzie. Walka Kowolika (AKB) z Müllerem została przerwana przez sędziego w drugiem starciu na korzyść Müllera z powodu jego zbyt rażącej przewagi. Niesing wygrywa przez k. o. w drugiej rundzie z Wojtke (Gliwice) i Klein wygrywa nieznacznien a punkty z Richterem (Gliwice).

W ringu sędziował dobrze p. Sadłowski. Na punkty pp. Bruckmann i Wieczorek.

Ostatni występ kolończyków odbędzie sie we wtorek w Rudzie, gdzie walczyć będą goście z zespołem złożonym z zawodników Slavii i KS 27 Orzegów. W wadze ciężkiej wystąpi Wystrach.

Bata w nowym lokalu

Magazyn obuwia Bata przeniesiony został do nowego pięknego lokalu przy ul. Marszałkowskiej 137. Firma Bata nie szczędziła kosztów, aby swe nowe locum komfortowo urządzić, nadając całości imponujący, estetyczny wygląd. Nowością dla stolicy naszej będzie atelier do pedicure przy magazynie obuwia, z którego za minimalną opłatą może każdy korzystać.

Część obuwia Bata wytwarzana jest już w kraju w nowourządzonej fabryce. W niedługim czasie w sklepach bata będzie sprzedawane wyłącznie krajowe obuwie, wytwarzane całkowicie z polskiego surowca i przez polskiego robotnika. Racjonalizacja produkcji umożliwia firmie dalsze obniżenie cen, przez co uprzystępni najszerszym warstwom nabycie ładnego i trwałego obuwia. Wskutek stałego obniżania cen wzrasta zapotrzebowanie na obuwie, a wraz z tem zwiększają sie zastępy robotników oraz pracowników handlowych zatrudnionych w tym przemyśle.

Wyprawa na północ

Drużyna bokserska I.K.P. odbędzie w dniach od 27 kwietnia do 27 maja, tournee na szlaku: Wilno — Ryga — Rewel, — Dorpat — Helsingfors. W Wilnie i w Rydze zmierzą się łodzianie z reprezentacjami miast, w Rewlu odbędzie sie mecz rewanżowy z „Tallina Boxiclubi“, zaś w Helsingforsie przeciwnik nie został jeszcze ustalony.

Przed wyjazdem na swe pierwsze tournee zagraniczne, rozegrają pięściarze I. K. P. dwa mecze, a mianowicie: 17 kwietnia z Polonją w Warszawie (bez wagi ciężkiej, natomiast z dwiema lekkiemi: Zieliński i Banasiak) i 24 kwietnia w Łodzi, na które zaprosili Polusa (dla Spodenkiewicza), Sipińskiego (dla Banasiaka) i Arskiego (dla Garnczarka), oraz czterech bokserów stołecznych.

Kolarz jakiego dotąd nie było

Josef Scherens właściwy król sprintu światowego

Kiedy ruchliwy korespondent paryski „Przeglądu Sportowego“ p. Kazimierz Gryżewski w czasie dłuższej rozmowy prosił Micharda o wskazanie najgroźniejszych dla niego przeciwników, stary mistrz francuski uśmiechnał sie dobrotliwie:

— Wiesz przecież kochany Gryziu, że nie boję się nikogo. Jeżeli jednak mam wymienić sprintera naj bardziej obiecującego — to wskażę ci chyba na Scherensa. Co tu gadać: szczeniak ma gaz!

I Michard potrzasnał z uznaniem głową, aż poruszyły mu sie na piersiach obie półkule. Jak wiadomo, Michard, sześciokrotny mistrz świata, utracił w roku bieżacym ten dźwięczny tytuł na rzecz Falck Hansena. Chociaż na jesieni udowodniłem czarno na białem, że decyzja arbitra p. Collignona była typowem potknieciem sie sedziowskiego oka, to jednak UCI. (Międzynarodowa Unja Kolarska) nie uważała za właściwe zrewidować tego orzeczenia i przywrócić naruszoną sprawiedliwość.

Michard znalazł wiecej zrozumienia wśród swych rodaków. Lubią oni Faucheux, uwielbiają młodego lwa Lucien Gerardina, skłaniają głowę przed rasa Beaufranda, niecierpliwie wpatruja sie w rozwój talentu Cauganta; ale Michard, to jest Michard... W sercach prawdziwych Francuzów (każdy stuprocentowy Francuz jest wielbicielem kolarstwa) Lucien ma swoja własną kapliczke i króluje w niej niepodzielnie bodaj od lat ośmiu.

Otóż oburzona Francja ufundowała w ciągu kilku dni Michardowi bardzo efektowny upominek: higjeniczna jedwabna koszulkę z wyszytemi na piersiach półkulami globu.

Pomysł był wielce złośliwy. Michard z Falck-Hansenem objeżdżali jesienia cała Europe, walcząc heroicznie i sprawiedliwie pokonywując sie nawzajem. Z jednej strony jechał formalny mistrz świata w ubogiej koszulinie z pieciu pręgami (jakby nadział wszystkie koła olimpijskie), z drugiej — Michard właściciel napierśnej mapy.

Dopiero jednak na wiosnę Michard doszedł do przekonania, że moralny mistrz świata ukrywa się gdzieindziej. Ani Michard, ani Falck-Hansen, tylko mały, niepozorny — Josef Scherens.

Scherens sam nie rozumie, jak to się stało. Przed dwoma laty startował w Louvain (Lowanjum po polsku, Loewen po flamandzku, terminologja innych języków autorowi nieznana), przed pieciu laty ścigał się w Louvain, przed dziesieciu laty jeździł na rowerze w tem samem Louvain, a jednak jak wiele zmieniło się w jego życiu!

Jef Scherens nie ma teraz żadnego fachu. Tak wcześnie wziął się do kolarstwa, tak prędko doszedł do wielkich wyników, że nim poduczył sie stolarstwa — już stał się zawodowcem i głośnym sprinterem.

Jeszcze przed dwoma laty, kiedy niezależny (tak sie nazywa zawodnik, zależny materialnie od organizatora wyścigów) Scherens wypłynał na szerokie wody i przeszedł do szeregów profesionałów, jeszcze wtedy mówiło sie o nim z pobłażaniem jako o „naszej nadziei“.

Nikt nie wierzył, nikt nie przypuszczał — nawet tak znakomity znawca i jego rodak Belg Collignon — że Scherens przesłoni sobą wkrótce cały firmament kolarski, że stanie na czele grupy sprinterów zawodowych, że mówić o nim będzie nietylko Louvain, ale świat cały.

Niespodziewany rozwój jego talentu rozpoczał sie na wiosne, akurat przed rokiem. Scherens zaczął walczyć ze zmiennem szczęściem z extraklasa, z Michardem, Faucheux, Moeskopsem, Kaufmannem, Gerardinem. Wygrywał biegi nietylko na swoim drewnianym torze w Brukseli, ale również na występach gościnnych.

W lipcu zdobył mistrzostwo Belgji, dając sobie rade z Jacques Arletem, który bądź co bądź zalicza się do pierwszej klasy sprinterów.

Potem pojechał na mistrzostwa świata do Kopenhagi i przegrał. Przegrał najgłupiej w świecie w półfinale z Michardem. Nie pozostało mu na pociechę nic innego, jak tylko zwyciężyć Faucheux i zająć trzecie miejsce. Zadanie to wykonał bez trudu, ale nie był z siebie zadowolony.

Od jesieni datuje się triumfalny pochód młodego mistrza. Scherens bije pokolei wszystkich, co mu się nawiną pod rękę. Depesze: wygrał, zwyciężył, pobił, zatriumfował, wykazał przewagę, zaimponował... Genjusz kolarski!

Że Michard bynajmniej nie przesadził, uważając Jefa za swego najgroźniejszego rywala, to wynika choćby z poniższej tabelki, którą zamieszczam specjalnie dla użytku piłkarzy, lubujących się w punktowych klasyfikacjach.

Otóż jeżeli za zwycięstwo w mityngu międzynarodowym damy 5 pkt., za drugie miejsce — 4, za trzecie — 3 itd., to —

— Scherens (Belgja) wyjdzie zdecydowanie na pierwsze miejsce ze 116 punktami. Dwadzieścia razy w ciągu zimowego sezonu Jef notowany był jako zwycięzca!

— Gerardin (Francja) jest drugi; ma 59 punktów i pięć pierwszych miejsc.

— Falck - Hansen (Danja) trzeci, 46 punktów.

— Faucheux (Francja) czwarty, 44 pkt.

— Michard (Francja) piąty, 40 pkt.

— Arlet (Belgja) szósty, 27 pkt.

— Honeman (USA) szósty, 14 p.

— Engel (Niemcy) ósmy, 8 pkt.

— Steffes (Niemcy) dziewiąty, 7 pkt.

— Bergamini (Włochy), Cozens (Anglja) i Degraeve (Francja) na dziesiątem miejscu, wszyscy z 6-iu punktami.

Właściwie więc to nie Michard powinien odzywać się o Scherensie jak o obiecującym młodzieńcu, ale Scherens ma prawo myśleć o Francuzie jak o dogasającym starym mistrzu.

Trzeba bowiem powiedzieć sobie, że dla Scherensa w obecnej formie, wielki Michard jest pospolitym „łachem“, którego wprawdzie nigdy nie należy lekceważyć, ale którego nie trzeba przeceniać.

Równorzędnego rywala widzi Scherens dopiero w Gerardinie.

— Lucien jest młody jak ja, Lucien jest zdolny jak ja i Lucien miewa niebezpieczne zrywy. Porachujemy sie z nim na mistrzostwach świata w Rzymie...

Każdy wyścig z Scherensem podnieca widzów do nieprzytomności.

250 metrów przed metą — Scherens jest na ostatniej pozycji o dwie - trzy długości za rywalami.

200, 150, 100 metrów — Scherens jeszcze o długość lub dwie.

— Zdawałoby się — porażka nie uniknjona.

Ale nagle konwulsyjny dreszcz wstrząsa szczupłym chłopcem, głowa dotyka kierownika, korpus wypina się jak kot wietrzący niebezpieczeństwo, nogi młynkują zawrotną szarpaniną, kilka sekund trwa zaciekła, nieludzka walka i wreszcie efektownym wyrzutem maszyny Scherens zdobywa pierwsze miejsce.

Jakiej siły potrzeba, by minąć na ostatnich 50 metrach Micharda albo Faucheux! Jaką trzeba wykazać się szybkością, by dogonić i wyprzedzić takich finiszmenów, jak Falck - Hansen, Gerardin lub Honeman!

Porównując sposób jazdy i zwycięstwa Josefa Scherensa, trudno jest znaleźć prekursora takiego stylu wśród dawnych i teraźniejszych wielkości. Ani Lehr, ani Ahrend, Ellegaard, Bourillon, Jacquelin, Taylor, Kramer, Rütt, Poulain, Friol, ani z nowszych gwiazd Moeskops, Kaufmann, Michard i Falck - Hansen nie są dla niego wzorem.

Wprawdzie Edmond Jacquelin, czempion wspaniały, dokonywał również w czasie najświetniejszego okresu swej karjery wyrzutu maszyny na taśmie, ale robota finiszowa wyglądała u niego zupełnie inaczej i — nieboszczyk chyba się tem nie zmartwi — dużo gorzej.

Scherens używa olbrzymiej, nadludzkiej przekładni. Jest to jedna z tajemnic jego zwycięstw, która, jak przewidują znawcy — stanie się grobem jego sławy. Nic tak nie kończy zawodnika, jak przekładnia ponad siły.

Nie kraczmy jednak. Podziwiajmy olśniewający styl i wspaniałe wyniki Jefa. Dziękujmy za boskie widowisko, które daje nam ten blondynek.

I pamiętajmy, że to jeszcze dziecko prawie, dwudziestolatek! Czeka go wielka przyszłość, postawiono go przed trudnem żądaniem: po 37 latach przerwy — Scherens ma wznowić wielką tradycję Protina i zdobyć mistrzostwo świata dla Belgji.

Ma do tego wszelkie dane, o ile — oczywiście — nie wejdzie mu w paradę w tym roku wojsko, lub nie zapiszą go do przysposobienia wojskowego.

Nie wiem, jak to jest z tem w Belgji.

Jan Erdman



NARCIARZE POLSCY ZWYCIĘŻAJĄ NA ZAWODACH W SZCZYRBIE.
Od lewej znany pionier narciarstwa czeskiego arch. Jarolimek w roli fotografa; skok St. Marusarza; w drodze na skocznię.

Weterani ligowi biją nowicjuszy

Ł. K. S. zwycięża 22 pp. 4:1

ŁÓDŹ, 10. 4. — Tel. wł. — ŁKS — 22 p. p. Siedlce 4:1 (3:1). Bramki zdobyli Herbstreich (3), Król, Bilewicz. Sędzia p. Szerer z Częstochowy.

Atrakcyjność dzisiejszego spotkania poza faktem inauguracji sezonu ligowego w Łodzi polegała w wielkiej niewiadomej, jaką kryła w sobie drużyna benjaminka polskiej arystokracji piłkarskiej, poprzedzona rodowodem dobrych wyników na początku sezonu. Nic więc dziwnego, że mecz obudził kolosalne zainteresowanie i publiczność opuszczała go zadowolona ze zwycięstwa gospodarzy. Kwestją dyskusji jest jednak pytanie, czy ŁKS był lepszy od wojskowych. W każdym bądź razie nie było tak dużej różnicy w poziomie gry, jak to odzwierciadla wynik meczu.

Trudno po dzisiejszej małowartościowej pod względem technicznym grze wydać opinję o gościach. Właściwie nie zawiedli oczekiwań, choć z drugiej strony dużo nie pokazali. Poza dobrem tempem i startem do piłki no i niezaprzeczoną ambicją, trudno sie dopatrzeć jeszcze innych walorów.

Bramkarz nie miał dużo roboty, zresztą absolutnie nic nie pokazał. Obrona pracowita. Pomoc defensywna, naogół dobra. Atak lotny i groźny, ale niejednolity, przytem strzelał pechowo. Mało grano prawem skrzydłem.

ŁKS miał tyły z wyjatkiem Trzmieli bardzo dobre. Środkowy pomocnik gospodarzy nie jest w treningu i był bardzo słaby. Atak nie zadowolił: Król pracowity, Herbstreich dobry, pokazał kilka ładnych zagrań, choć jeszcze nie jest w formie. Sowiak i skrzydłowi bardzo słabi.

ŁKS: Mila; Karasiak, Gałecki; Jańczyk, Trzmiela, Jasiński; Feja, Sowiak, Król, Herbstreich, Durka.

22 p. p.: Siadak; Pawlak, Czajka; Kurzawa, Sroczyński, Jakubowski; Świętosławski, Biegański, Bilewicz, Rusinek, Sadalski.

Przez pierwszych 5 minut piłka bawi na środku boiska i dopiero w 6-ej min. notujemy pierwszą jej gościnę pod bramką siedlczan. Powoli i goście dochodzą do głosu i ostry przyziemny strzał Rusinka łapie Mila.

Gra jest równa. W 17-ej min. pada pierwsza bramka dnia. Po rzucie wolnym Herbstreich strzela, piłkę dobija Król. W chwilę później groźną sytuację ratuje Karaś, posyłając piłkę w róg.

W 23-ej min. ręka na polu karnem gości. Herbstreich strzela ostro. Piłka obija sie o palce bramkarza i grzęźnie w siatce.

Teraz przewaga należy do gości. Mila dwukrotnie broni nakrywką. I znów gospodarze są przy piłce, a w 33-ej min. Feja marnuje piękne dośrodkowanie Herbstreicha.

W 34-ej min. Jasiński dotyka piłkę ręką. Rzut wolny z odległości 20 metrów strzela pewnie Bilewicz w róg bramki.

Goście zabierają się energicznie do pracy, gdy tymczasem w szeregach czerwonych powstaje wskutek wyczerpania Trzmieli kolosalna luka. W 42-ej min. dochodzi do głosu Herbstreich i po pojedynku z obrońcą i bramkarzem zdobywa trzecią bramkę.

Po zmianie stron początkowe minuty należą do ŁKS. Z paru groźnych momentów tylko jeden jest wykorzystany. Jedyne w ciągu całego meczu dośrodkowanie Feji otrzymuje na nogę Herbstreich i z bliskiej odległości zdobywa czwartą bramkę dla swych barw.

Od tej chwili do głosu dochodzą goście, którzy rozegrali się na dobre i spotęgowali tempo meczu. ŁKS wystawiony jest teraz na ogniową próbę, która się udała, choć z drugiej strony przyznać trzeba, że goście mieli pecha w strzelaniu. Sadulski kieruje piłkę na bramkę, ale Mila w ostatniej chwili wyjaśnia. W chwilę później Biegański będąc sam przed bramką pudłuje dwukrotnie z bliskiej odległości. Przewaga gospodarzy trwa przez 20 minut.

Debiut sędziego p. Szerera naogół udany. Popełnił kilka drobnych błędów i odgwizdał w pierwszej połowie spalony, którego nie było. Publiczności około 4.000, co jest dobrym prognostykiem frekwencji.

POZNAŃ, 10.4. — Tel. wł. — W rozgrywkach poznańskiej klasy A Liga pokonała Olimpję 3:2 (2:1) oraz Sparta — Rawicki KS. 2:0 (0:0)! W tabeli prowadzi Liga, która nie straciła w czterech grach żadnego punktu. W Ostrowie Ostrovia grała z Polonią (Leszno) 1:1 (1:1).



POGROMCA MISTRZA ŚWIATA
Belgijczyk Scherens na torze w Brukseli, przed zwycieskim meczem z Falck - Hansenem (patrz artykuł wyżej).

Jak się przedstawiają najważniejsze pozycje bilansu P.K.O. za rok 1931

W ostatnim dniu ubiegłego roku budżetowego P. K. O. posiadała:

1) gotówka	Zł 168.818.560.29
2) w lokatach	Zł. 429.945.711.92
3) w nieruchomościach	Zł. 36.091.315.15
Co razem stanowi	Zł. 634.855.587.36

Jak z powyższego wynika P. K. O. wykazuje olbrzymi majątek, który powstał dzięki przezornej gospodarce finansowej.



TRÓJBÓJ SPRINTERSKI NA BIELANACH
Zawodnicy jednego z przedbiegów na starcie 60 mtr. We środku zwycięzca trójboju Twardowski (AZS), który niespodziewanie pokonał na 100 mtr. Trojanowskiego II-go.



PRZED WYJAZDEM DO BUDAPESZTU
Szermierze grupy olimpijskiej, którzy na ostatnich zawodach z wyrównaniem wykazali zdecydowaną supremację nad pozostałymi naszymi zawodnikami. Od lewej stoją: Friedrich, Nycz, Dobrowolski, fechtmistrz Szombathely, Pappee, Suski i Segda.



ŁAŃKO W BARWACH POLONII
zadebiutował pierwszy raz w meczu ligowym w ub. niedzielę przeciw Warcie

Trzecie ligowe zwycięstwo Polonii nad Wartą

Obrona i pomoc gospodarzy decyduje o wyniku. Skrzydłowi strzelcami wszystkich bramek

Polonia — Warta 2:1 (1:0). Bramki: „Wiśniewski" i Szczepaniak dla Polonii, Kryszkiewicz dla Warty. Sędzia p. Gumplowicz.

WARSZAWA, 10.4. — O ile pierwszy tegoroczny mecz ligowy, rozegrany w Warszawie, sprawił publiczności zawód na całej linji, o tyle niedzielne spotkanie Polonji z Wartą złą opinję piłkarstwa mocno podreperowało.

Drużyna poznańska, jest zespołem, który lepiej czy gorzej, ale grać potrafi zawsze; o beznadziejnej kopaninie, o bezhołowiu na boisku, o straceniu łączności w zespole tym niema mowy. Krótko mówiąc. Warta ma swój poziom i do poziomu tego chcąc nie chcąc podciąga swych przeciwników.

Słowem Warta jak lat temu sześć, trzy, czy dwa, tak i w roku bieżącym jest zespołem. A jako zespół zawsze pokaże grę przeciętnie dobrą, zawsze zaciekawi nia widzów, a zaniepokoi przeciwnika.

Nie zawsze jednak wygra. Aby bowiem rozstrzygnąć mecz napewno na swoją korzyść trzeba do tego oprócz wysokiego poziomu jeszcze dwu atutów: szczęścia i wybitnych indywidualności.

I tu właśnie leży słaby punkt drużyny poznańskiej: Warta nie posiada w dzisiejszym swym zespole napastników na wielką skalę.

Napad Polonji cierpi zresztą na tę samą chorobę i to w stopniu dużo poważniejszym. Jeśli chodzi o rasowych napastników, to w ofenzywie warszawian na meczu niedzielnym widzieliśmy tylko jeden jasny punkt. Był nim prymitywny jeszcze, niedoświadczony, mało opanowany „Wiśniewski".

Wady jego wyliczamy na pierwszem miejscu właśnie dlatego, aby podkreślić jak wiele mieć ich muszą jego pozostali partnerzy, naogół mocniejsi w tych trzech punktach od Wiśniewskiego, ale nie posiadający w sobie za grosz bożej iskry rasowego napastnika.

Tak więc wszyscy czterej Ogrodziński, Łańko, Malik, i Szczepaniak w czambuł nie posiadają za grosz szybkości. Ogrodziński nadrabia to absolutnie nieproduktywną pracowitością i miłem asystowaniem przeciwnikowi zagrywającemu piłkę.

Łańko zawsze mało ruchliwy, bojaźliwy i wygodny, dziś po przytyciu stracił nawet krótki start do piłki. Malik dobry jako kierownik napadu, na łączniku nie jest wprost w możności aby uwolnić się od asysty pomocnika, czy obrońcy. Wreszcie Szczepaniak był, jest i zawsze będzie pomocnikiem grającym zastępczo w napadzie. Po każdem otrzymaniu piłki, gracz ten staje, rozgląda się, medytuje, jakby zależało mu na tem aby przeciwnik możliwie najlepiej przegrupował swą defensywę w zależności w wytworzonej sytuacji.

O skuteczności bowiem przy tego rodzaju posunięciach mowy nawet nie ma: żadna dobra obrona absolutnie nie pozwoli się zaskoczyć piłką podaną z 30 mtr. ze skrzydła, gdy przedtem dano jej minutę czasu na dogodne ustawienie się. Przy kalkulacji tego rodzaju gry pozostaje zatem jeszcze chyba liczenie na ... szczęście. Ale na ten atut nie radzimy liczyć w sporcie nikomu.

Przechodząc do formacyj obronnych obu przeciwników niedzielnych, należy skonstatować, że tutaj dość wyraźną przewagę mieli gospodarze. Jedynie Korniejewski ustępował Fontowiczowi. Pozatem piątka Bułanow, Jelski, Seichter, Pazurek, Nowikow stanowczo górowała jeśli nawet nie umiejętnościami, to w każdym razie uzdolnieniem nad Nowickim, Schaerfkem I, Ofierzyńskim, Wojciechowskim i Przykuckim.

Kościem defensywy zwycięzców był Bułanow i Pazurek. Grając na właściwej dla jego uzdolnień pozycji środkowego pomocnika, gracz ten potrafił wziąć na barki lwią część naporu przeciwnika i wytrzymał go z wyjątkiem ostatniego kwadransa doskonale.

Pazurek „brylował" zwłaszcza w rozbijaniu ataków; w akcjach ofensywnych był już gorszy — podania były zbyt ostre, nieprzyjemne do przyjmowania i często niecelne.

W tem miejscu musimy kierownictwom klubów piłkarskich zwrócić uwagę na pewien niezwykle ważny szczegół. Oto na 10 gier, conajmniej w 6 — 8-miu wypadkach gra się u nas fatalną piłką. Czyż doprawdy kierownicy sekcyj i sami gracze nie zdają sobie sprawy do jakiego stopnia zła piłka utrudnia grę i wpływa na jej zeszpecenie?

Przechodząc do omówienia graczy, stwierdzić należy, że tyły poznańczyków nie miały zbyt uciążliwej pracy z napadem Polonji. Ogrodziński i Łańko najczęściej piłkę oddawali z własnej i nieprzymuszonej woli, pozostałych trzeba było już do tego zmuszać, ale bez udawania się do ostateczności. Mimo to można było zauważyć brak ruchliwości (nadrabiany rutyną) u Wojciechowskiego, nieporadność Ofierzyńskiego i niedokładność podań u Przykuckiego. Trio obronne wypadło dobrze, zwłaszcza Fontowicz znajduje się w wysokiej formie, jakiej w r. ub. nie obserwowaliśmy u niego bodaj ani razu.

Sama gra, jak już to wspominaliśmy w porównaniu z meczem Legja — Ruch wypadła nadspodziewanie dobrze. Była żywa, interesująca i niepozbawiona emocjonujących momentów. Sytuacje zmieniały się szybko i jedynym jej brakiem rzeczywistym wyczuwana na trybunach impotencja obu linji napadów.

Polonia w polu miała naogół przewagę; do przerwy minimalną, po przerwie wyraźniejszą. Ponieważ jednak na pastwiskiem jej, częściowo poza „Wiśniewskim", brak było szybkości, lotny atak Warty potrafił pod bramką stworzyć dobre więcej groźnych sytuacyj. Tak więc już w 5-ej min. tylko słupek a potem Seichter, uratował gospodarzy od utraty gola po strzale Kryszkiewicza. Po półgodzinie gry znów Seichter wygarnął piłkę tuż z przed linji bramkowej, po nieudanym wybiegu Korniejewskiego, który minął się z piłką.

Pierwszy punkt dla Polonji padł do przerwy w 6 min. przed przerwą: centra Szczepaniaka dotarła do środka boiska, a tu po kopaninie wypadkowo dostała się od nogi Nowickiego do Wiśniewskiego, który ostrym strzałem ulokował ją w siatce.

Okazję zdobycia drugiej bramki miał Łańko tuż przed przerwą, strzał jego minął się jednak z celem o centymetry.

Tuż po pauzie Warta przeżywa przykre chwile i Fontowicz łapie kapitalny strzał Malika, potem Michalski i Łańko są też bliscy uzyskania gola.

Wyrównanie przynosi w 5-ej min. centra zaaranżowana przez Radojewskiego: Korniejewski chwyta piłkę ale ta wypada mu się z rąk i po dłuższej kopaninie, Kryszkiewicz strzela do siatki.

Polonia uzyskuje tera zwyraźniejszą przewagę. Malik dwukrotnie zmusza Fontowicza do trudnych interwencyj, przyczem po raz drugi przy pięknej główce, bramkarz Warty demonstruje cały swój kunszt i doświadczenie.

Długotrwałą ofensywę gospodarzy, zakończoną w 30 min. pięknie strzeloną bramką przez Szczepaniaka (po wypracowaniu piłki przez Pazurka i centrze Michalskiego), przerywa jedna tylko naprawdę groźna akcja Warty, której finałem jest niezwykle groźny ale chybiony strzał Prósińskiego.

Po zdobyciu prowadzenia, gospodarze idą na utrzymanie wyniku: Szczepaniak i Ogrodziński cofają się do tyłów, lecz mimo to Polonia raz po raz zapuszcza się pod bramkę Warty.

Zabawny jest w ostatnich minutach gry incydent, gdy Fontowicz po schwytaniu piłki bawi się konwersacją z Malikiem, a ten wyłuskuje mu piłkę szpicem z rąk, na szczęście dla Warty — na aut.

Drużyny grały w składach:

Polonia — Korniejewski; Jelski, Bułanow; Seichter, Pazurek, Nowikow; Szczepaniak, Malik, Łańko, Ogrodziński, „Wiśniewski".

Warta: Fontowicz; Nowicki, Scherfke I; Ofierzyński, Wojciechowski, Przykucki; Radojewski, Prósiński, Scherfke II Nowacki, Kryszkiewicz.

Sędziował, naogół dobrze, p. Gumplowicz z Krakowa.

BYDGOSZCZ, 10.4. — Tel. wł. — W dniu dzisiejszym odbył się mecz bokserski Astoria (Bydgoszcz) — Olimpja (Grudziedz). Mecz wygrali goście w stosunku 10:6.

BYDGOSZCZ, 10.4. — Tel. wł. — stwo klasy A: Sokół I — KS Starogard 0:0, Benjaminek klasy A uzyskał zaszczytny wynik remisowy z groźną drużyną Sokoła. Gra obu drużyn na niskim poziomie. Sędziował dobrze dr. Obst z Grudziądza. W przedmeczu Szkoła Oficerska pokonała Polonię Ib w stosunku 7:0.

Gwiazda (Bydgoszcz) — TKS 29 Toruń 4:0; mecz o mistrzostwo klasy B. TKS doznał sensacyjnej porażki od miejscowej Gwiazdy. Bramki zdobyli dla Gwiazdy Flisiak 2, Cyruliski 1, Górny 1. Sędziował p. Żmudziński. Przedmecz: II Gwiazda — II drużyna Sokoła V 4:2.

Włochy-Francja 2:1

PARYŻ, 10.4. — Tel. wł. — Rozegrany tu wobec 45.000 widzów mecz piłkarski Włochy — Francja zakończył się zasłużonem zwycięstwem Włochów w stosunku 2:1 (1:1).

MADRYT, 10.4. — Tel. wł. — Mistrzostwo piłkarskie Hiszpanii zdobyła drużyna Zamory — Read Madrid, przed mistrzem zeszłorocznym F. C. Barcelona. Decydujący o mistrzostwie mecz Madrid — Barcelona dał wynik 2:2.

BUDAPESZT, 10.4. — Tel. wł.— Bratislava pokonała Nemzeti 3:1.

WIEDEŃ, 10.4. — Tel. wł. — W meczach o mistrzostwo padło szereg sensacyjnych wyników. Admira pokonała Rapid 2:1 (1:1) i wysunęła się na czoło tabeli wobec porażki Vienny z BAC 1:2. Austria — WAC 2:0 (1:0), Wacker — Slovan 2:0 (2:0), FAC — Nicholson 1:1 (1:0), Sportklub — Hakoah 1:1 (1:0).

PRAGA, 10.4. — Tel. wł. — Wyniki meczów piłkarskich: Slavia — Cechie Karlin 6:0, Bohemians — Nachod 6:2, Teplitzer F. K. — Viktoria (Pilzno) 1:1, Sparta — SK Kladno 6:1, DFC — Viktoria Žižkov 8:1, WAC (Wiedeń) — Židenice 8:3.

LONDYN, 10.4. — Tel. wł. — W międzypaństwowym meczu hokeja na lodzie Austria pokonała Anglję 4:3.

Lekkoatleci w hali C.I.W.F.

Po raz pierwszy zorganizowano w Warszawie zawody lekkoatletyczne w hali krytej. Ów pierwszy „próbny galop" stołecznych lekkoatletów, wypadł nadspodziewanie dobrze. Nie brakło wprawdzie niespodzianek, jak np. sensacyjna porażka Trojanowskiego II na setkę, jednak we wszystkich prawie konkurencjach osiągnięto doskonałe, jak na początek sezonu, wyniki.

Z pośród zawodników na największe wyróżnienie zasługuje Pławczyk. Pogłoski o jego znakomitej formie sprawdziły się w całej pełni. 180 cm. w skoku wzwyż przebył ze zdumiewającą łatwością, nie zdejmując nawet piżamy; na 185 cm. brakowało mu do przeskoczenia bardzo niewiele, stanęły tu jednak na przeszkodzie wyraźne jeszcze braki stylowe. O te 185 cm. możemy być jednak zupełnie spokojni; takiego odbicia, jak na dzisiaj Pławczyk, nikt jeszcze w Polsce nie pokazał.

Drugą rewelacją zawodów był Twardowski, który nietylko, że zupełnie nieoczekiwanie zatriumfował w trójboju sprinterskim, ale na dodatek zwyciężył na setkę, startującego poza konkursem, Trojanowskiego II. Doskonale spisał się również Drużbiak, ale tylko na 60 mtr. Dalej brak mu już wytrzymałości.

Wspomnieć jeszcze musimy o doskonałym biegu na 1000 y. Skowrońskiego i Jaworskiego, o dobrym wyniku Iwanowskiego (176 cm.) w skoku wzwyż, który był bardzo bliski osiągnięcia nawet 180 cm., pozatem świetnie jeszcze spisał się w rzucie kulą Pabiś już przy pierwszem starcie bijąc swój najlepszy życiowy rezultat.

O Manteuflównie trudno coś powiedzieć; słabe swoje przeciwniczki odsadziła na 10 mt., nie wysilając się zbytnio. Czas 8.1 nie jest jednak nadzwyczajny.

Zawody rozpoczęły się w niedzielę o godz. 11 biegiem naprzełaj o puhar Magistratu. Zwyciężył, jak było do przewidzenia, znowu Puchalski (Legja), przebywając 5 klm. w 16:17. Tym razem jednak najbliższy jego konkurent, Milcz z Rezerwy przybył tylko o 30 min. ztyłu. 3) Adamczyk (Orzeł), 4) Ociepka (AZS). W ogólnej punktacji zwyciężył K. S. Orzeł, zdobywając puhar Magistratu, przed Sarmatą i AZS-em. Do biegu stanęło ponad stu zawodników.

Szczegółowe wyniki zawodów w hali, które rozpoczęły się zaraz po ukończeniu biegu naprzełaj, przedstawiały się jak następuje:

Trójbój szprinterów: 60 mtr. — 1) Drużbiak (Pogoń — Lwów) — 6.8. 2) Twardowski (AZS) — 7. 3) Łopacki (AZS) — 7.2; 80 mtr. — 1) Twardowski 9. 2) Drużbiak i Łopacki po 9.2; 100 mtr. — 1) Twardowski — 11.1. 2) Trojanowski II (poza konkursem) o dłoń. 3) Łada (AZS). 4) Łopacki. W ogólnej klasyfikacji zwyciężył Twardowski, osiągając łączny czas 27.1, przed Drużbiakiem, Łopackim i Forysiem II-gim.

Bieg 1000 yardów zakończył się w I klasie zwycięstwem Skowrońskiego (Warsz.) o pierś przed Jaworskim (AZS) w czasie 2:20.2. 3) Kuźmicki (AZS). 4) Pruszkowski. W drugiej klasie zwyciężył Krygier (Legja) — 2:39.

Skok wzwyż — 1) Pławczyk (AZS) — 180 cm., 2) Iwanowski (Pol.) — 176 cm.; skok wdal — 1) Twardowski — 6.23 mtr., 2) Lewin (Makabi). Rzut kulą: — 1) Pabiś (AZS) — 12.90 mtr., 2) Kozłowski (poza konk.) 12.38 mtr.; rzut dyskiem — 1) Kozłowski (p. k.) — 38.46 mtr.: 2) Pabiś — 35.08 mtr.

Konkurencja pań: 60 mtr. — 1) Manteuflówna (AZS) — 8.1. 2) Kurkówna (Sława) — 9.4: skok wwyż—1) Brylantówna (Mak.) — 126 cm.. 2) Bojanówna i Szwejkowska (Sław) po 121 cm.

W. T.

Charlier-Deneef

PARYŻ, 10.4. — Tel. wł. — W ostatnim dniu sześciodniówki rozgorzała zacięta walka, która wyniosła na czoło parę Charlier, Deneef — 268 pkt., o okrążenie ztyłu van Kempen, Pijnenburg — 396 pkt., 3) Choury, Fabre, 4) Hierbach, Siegel, 5) Blanchonnet, Guimbretiere, 6) Wambst, Broccardo.

ZURYCH, 10.4. — Tel. wł. — Wyścigi za motorami wygrał Gilgen przed Rueggiem i Constant. W biegach sprinterów Scherens pokonał Kaufmana i Richli.

NOWY JORK, 10.4. — Tel. wł.— Eastman pobił rekord światowy Peltzera na 880 y., osiągając czas 1:51.3.

KOLONJA, 10.4. — Tel. wł. — Mistrz świata w muszej Joung Perez z trudem pokonał na punkty Niemca Metznera.

BRERCIA, 10.4. — Tel. wł. — Wyścig automobilowy „tysiąca mil" wygrał Gorzachini i Bignani na Alfa Romeo w czasie 15:14:43 (średnio 109.602 km./godz.), 2) Trossi (Alfa Romeo). Zeszłoroczny zwycięzca Caracciola, który prowadził jeszcze w Rzymie, wycofał się w Veronie. Z powodu defektów odpadli również Nuvolari, Ghersi, Varzi i Campari.

MIAMI, 10.4. — Tel. wł. — 16-to letni Parker pokonał Lotta 6:4. 6:3.

KRAKÓW, 10.4. — Tel. wł. — W mistrzostwie Krakowa w biegu naprzełaj (dystans 4 km), prowadził przez znaczną część trasy Fijałka, którego na finiszu wyprzedził Modzelewski (Wisła). Wyniki 1) Modzelewski 14:8.5 2) Fijałka (Cracovia) 2 mtr wtyle, 3) Skupień (Wisła), 4) Soldam (Patria), tria). Bieg pań odbył się na dystansie 1500 mtr.; prowadziła przez większą część trasy Nowakówna, którą na finiszu wyprzedziła Górkowska. 1) Górkowska (Legja) 6:12.8, 2) Nowakówna (Wisła), 3) Wieśka (Wisła)

Sejmik wioślarzy polskich

W niedzielę ub. odbył swe obrady trzynasty z rzędu Sejmik Wioślarstwa Polskiego w obecności licznych delegatów towarzystw stołecznych i prowincjonalnych.

Dopiero końcowy punkt porządku dziennego — sprawa udziału naszego wioślarstwa w Olimpjadzie — ożywiła zebranych, reprezentujących naogół bardzo różne punkty widzenia.

A więc delegat Sokoła krakowskiego — p. Długoszewski poszedł najdalej w krytyce projektowanego przez PZTW kalendarza olimpijskiego, żądając skreślenia zbyt dużej ilości biegów eliminacyjnych, które wpłynąć mogą na przemęczenie zawodników. Następnie żądał umożliwienia kapitanowi sportowemu PZTW dokonanie objazdu szeregu ośrodków wioślarskich, z których mogą wyłonić się przyszli olimpijczycy — oraz wyznaczenia osad na wyjazd na zasadzie jednej lub dwóch eliminacyj i wniosków z podróży kapitana. Jako punkt wyjścia dla swego stanowiska — podaje p. Długoszewski zagranicę, gdzie osady predystynuje się zgóry (Niemcy, Holandia).

Wysoce rewelacyjnie wypadła ocena szans naszych osad przez del. K. W. 04 Poznań p. Tilgnera. Dwójkę bez sternika uważa on za nasz najmocniejszy atut, dwójkę ze sternikiem określa jako osadę dużo poniżej poziomu światowego, co do czwórki ze sternikiem — uważa za „nabożne życzenie" jej możliwość rywalizacji z osadami amerykańskiemi.

Zajętego przez PZTW stanowiska bronili m. in. pp. Loth i Lenartowicz, uzasadniając konieczność przeprowadzenia w naszych warunkach eliminacyj.

Zmodyfikowany program eliminacji ustalono następująco: 1 czerwca — przyjazd osad do Poznania dla zaznajomienia się z torem, 5 czerwca — I eliminacja, obóz olimpijczyków do 11 czerwca, zakończony w dniu następnym — II i możliwie ostateczna eliminacje (termin 13, 14, 15 czerwca zarezerwowano do dyspozycji PZTW gdyby zaszła potrzeba przeprowadzenia jeszcze jakichś sprawdzianów).

Dla całokształtu spraw, związanych z Olimpjadą, wyłoniono — podobnie jak i przy przeprowadzaniu przygotowań do poprzedniej Olimpjady — komisje w składzie pp.: Lotha, Garsteckiego, Siemiatkowskiego, Lenartowicza i Chudzyńskiego.

*

Abstrahując od przebiegu dyskusji na Sejmiku — stwierdzić trzeba, że nie poruszono zupełnie tak drażliwej i subtelnej jednocześnie — sprawy minimów.

A właśnie przez wczorajszą dyskusję przejawiła się, ledwie dostrzegalnie, jakby nić przewodnia, że zadaniem eliminacyj jest tylko wyłonić najlepszą osadę w Polsce.

A to jest wszak mało, bardzo mało — jak na legitymację olimpijską...

Bo również i hokeiści nasi byli najlepszym zespołem w kraju...

E. C.

Na terenie Warszawy

A. Z. S. — Marymont 3:2; Gwiazda — Legja 1:0; Świt — Znicz 2:1:

Wielką niespodziankę sprawiła drużyna A. Z. S. w meczu z Marymontem. W pierwszej połowie mimo przewagi Marymontu, dzięki doskonałej grze obrony A. Z. S. udaje się akademikom utrzymać wynik bezbramkowy. W drugiej połowie serję bramek rozpoczyna Gebel, który w 50 minucie strzela z rzutu karnego pierwszy punkt dla Marymontu. Debiutujący w barwach A. Z. S. Hyla zdobywa wyrównującą bramkę dla akademików w 65 min. z zamieszania podbramkowego.

W 7 min. Marymont strzela z winy obrońców samobójczą bramkę, poczem Przeorowski najlepszy gracz Marymontu wyrównuje.

Na trzy minuty przed końcem zawodów Hyla zdobywa zwycięską bramkę dla A. Z. S.

Sędziował p. Baran słabo.

Legja wystąpiła do meczu z Gwiazdą w osłabionym składzie. Po zmianie stron Szulsingier zdobywa pierwszą bramkę i zdaje się że Gwiazda zwycięży, lecz w 88 minucie Roszkowski wyrównuje z karnego. Sędzia p. Wołoszyn.

Świt odniósł zasłużone zwycięstwo w Pruszkowie nad Zniczem. W Świcie doskonale spisał się Prosator I i Domański u pokonanych Roszkowski i Kurzela. Bramki dla zwycięzców zdobyli Prosator I w 57 minucie i Łysakowski w 63 m., dla gospodarzy zdobył Machała w 38 m. Sędzia P. Glinka.

C.W.S. — Zjednoczeni (Łódź) 8:6

W wadze muszej Wieczorek (CWS) pokonał zasłużenie Brząćzka. W wadze koguciej lepszy technicznie Śmiech, w bardzo powolnem tempie, pokonał Michalaka (Z).

W. piórkowa: Goss (CWS) — Cyran (Z). Cyran wykorzystał w całej pełni nieuwagę Gossa i w trzeciej rundzie swoją walką żywiołową i gazem nadrobił stracone punkty. Wygrał Cyran

W wadze lekkiej Stanikowski (Z) był o klasę lepszy od Orlicza.

W wadze półśredniej Bartosiak (C.W.S.) wygrał bezapelacyjnie z jego dawnym kolegą klubowym Marczewskim (Z).

W wadze średniej mistrz Polski — Karpiński miał na przeciwnika b. słabego Bystrego, którego bez wysiłku pokonał przez techniczny k. o.

Ostatniem spotkaniem dnia była walka Hymmera (CWS) z Jaskółką (Z) w wadze ciężkiej. Już w pierwszej minucie Jaskółka (Z) klasycznym nokautem powalił na deski Hymmera.

Ruch-Warszawianka 4:1

Ruch — Warszawianka 4:1 (1:0). Bramki: Buchwald (2), Włodarz, Sobota i Piliszek. Sędzia p. Egierski (Łódź).

KATOWICE, 10.4. — Tel. wł. — Przy wybitnie wiosennej pogodzie na dość rozmokłem boisku odbył się w Wielkich Hajdukach na Górnym Śląsku pierwszy w tym sezonie mecz ligowy. Aktorami tej nieszczególnej rozgrywki był Ruch, jedyny reprezentant śląskiego piłkarstwa w lidze, i stołeczna Warszawianka. Sędziemu p. Egierskiemu z Łodzi przedstawiły się drużyny w następującym składzie:

Warszawianka: Keller; Zwierz, Rusin; Fert, Gazur, Hahn; Korngold, Królewiecki, Kotkowski, Piliszek i Frost.

Ruch wystąpił w swym normalnym bojowym składzie, jedynie Zorzyckiego zastąpił Badas.

Drużyna gospodarzy przedstawiała się dość dodatnio pod względem kondycji fizycznej jak i technicznego opanowania piłki, goście natomiast pokazali się jedynie ze złej strony i nie pozostawili dobrego wrażenia. Gra ich była wielce chaotyczna i nieproduktywna, a przed wysokocyfrową porażką uratował Warszawiankę jedynie świetnie usposobiony bramkarz Keller, który bronił swej świątyni z nadzwyczajnem szczęściem. Dodatnio także wyróżnili się Zwierz i Korngold.

Bramki dla Ruchu zdobył Buchwald 2, w tem jedną z zamieszania podbramkowego, oraz Włodarz i Sobota. Punkt honorowy dla Warszawianki uzyskał Piliszek z podania Królewieckiego.



Telefonem z Łodzi

ŁÓDŹ, 10.4. — Tel. wł. — Cross o mistrzostwo okręgu łódzkiego (5 km) zgromadził na starcie 9 czołowych długodystansowców. Z miejsca prowadzi zeszłoroczny zwycięzca Krawczyk, do którego w połowie drogi zbliżył się Deka. Na finiszu ostatnim wysiłkiem zwycięża Krawczyk (Kr) — 16:30.6, a metr przed Deką (Gr). 3) Ocieja (Kr), 4) Berłowski (PKS).

Kongres robotniczych klubów odbył się w niedzielę w Łodzi. Zebranie miało przebieg spokojny. Na prezesa związku wybrano ponownie posła Pużaka, na wiceprezesów pp. Stattera i Jantę, na sekretarzy pp. dr. Michałowicza i Wilczyńskiego z Warszawy.

ŁÓDŹ, 10.4. — Tel. wł. — Szumnie reklamowane zawody z udziałem zawodników śląskich były imprezą pod każdym względem nieudaną.

W wadze muszej Leszczyński (PKS Katowice) zwycięża na punkty Krzywańskiego II (ŁKS). W wadze koguciej Nowakowski (PKS) i Leszczyński (IPK) remisuje po żywym przebiegu walki. W wadze piórkowej Taborek (IKP) zwycięża pewnie Cichego (PKS). W wadze lekkiej Pisarski ma przez trzy rundy przygniatającą przewagę nad Kernerem (PKS). W wadze półśredniej mistrz Polski Seweryniak (ŁKS) ma przez cały czas techniczną i fizyczną przewagę nad Gruszką (BKS). W wadze średniej Makosz (PKS) walczy z Stahlem I (IKP) i z miejsca uzyskuje nad nim przewagę. Pod koniec pierwszego starcia Stahl idzie dwukrotnie na deski, jest zupełnie zamroczony, wobec czego mecz przerwano.

ŁÓDŹ, 10.4. — Tel. wł. — W piłkarskich mistrzostwach Łodzi dramatyczny przebieg miało spotkanie Turystów z Hakoahem, zakończone zwycięstwem drużyny żydowskiej 1:0. Eksligowcy mieli znacznie więcej z gry i często gościli pod bramką Hakoahu, gdzie fenomenalnie popisywał się bramkarz Rappaport. Jedyną zwycięską bramkę zdobywa z wypadu Kahan, z winy lekkomyślnie wybiegającego bramkarza Turystów Michalskiego.

Podobnym wynikiem 1:0 zakończył się mecz Widzewa z WKS, przyczem zwycięstwo osiągnięte zostało w ostatniej minucie gry przez Schöna z podania Augustyniaka. Widzew na zwycięstwo zasłużył.

ŁTSG nadspodziewanie dobrze zastartował, bijąc Orkan 9:2. Na tak wysoką klęskę złożyła się równa gra całej drużyny ŁTSG jak i brak przyzwoitego bramkarza w Orkanie.

Strzelecki KS odniósł niespodziewanie wysokie zwycięstwo nad PTC w Pabjanicach, zwyciężając w stosunku 6:2.

II konkurs na fundusz olimpijski

Sześć meczów zagadek

Niedziela 17-go kwietnia dniem sensacji ligowych. Ryzykując 50 gr. można zdobyć premję 300 zł.

Sądząc z pierwszych kuponów, które wpłynęły już do P. K. Ol. w związku z ogłoszeniem II-go tegorocznego piłkarskiego Konkursu Olimpijskiego, czytelnicy nasi przyjęli projekt zmniejszenia ilości meczów wchodzących w skład konkursu z entuzjazmem.

Dlatego też nie wątpimy, że konkurs, którego przedmiotem jest sześć gier ligowych, mających miejsce w dniu 17 b. m., zdobędzie rekord zainteresowania i tem samem poważnie zasili polski fundusz olimpijski na wyprawę letnią w Los Angeles.

Wobec ciągłych zapytań, dotyczących sposobu wypełniania kuponów, raz jeszcze podajemy szereg „przykazań", które przestrzegać winien każdy czytelnik ubiegający się o premje w wysokości 300 złotych.

„Przykazania" te brzmią:

1) Każdy uczestnik konkursu winien dać odpowiedź jakie będą wyniki sześciu meczów następujących: Warszawianka — Czarni w Warszawie. Wisła — Legja w Krakowie. Pogoń — Polonia we Lwowie. ŁKS — Garbarnia w Łodzi. Ruch—Cracovia w Król. Hucie i 22 p.p.—Warta w Siedlcach.

2) Na załączonym w „Przeglądzie Sportowym" kuponie widzimy trzy rubryki pionowe a, b i c. Każda z tych rubryk przeznaczona jest na wypełnienie przez głosującego i stanowi zupełnie odrębną całość.

3) Jeżeli wyniki typowane przez czytelnika w jednej z trzech wymienionych rubryk (wszystko jedno której) będą identyczne z ostatecznemi wynikami wyszczególnionych wyżej sześciu meczów, bądź jeżeli czytelnik omylił się co do wyniku jednego tylko spotkania, winien on zawiadomić o tem P. K. Ol. Warszawa, ul. Wiejska 11.

4) Rubryki a, b i c należy wypełnić w ten sposób, że wpisywać w nie cyfrę 1 (jeden) odpowiadającą zwycięstwu drużyny gospodarzy (w wypadku omawianym Warszawianka, Wisła, Pogoń, ŁKS, Ruch i 22 p.p.), cyfrą 2 (dwa), równoznaczną ze zwycięstwem drużyny przyjezdnej, lub cyfrą 0 (zero), wskazującą, że głosujący przewiduje rezultat remisowy.

Zaznaczamy, że w konkursie chodzi tylko o to, kto wygra, przegra lub zremisuje. Wysokość cyfrowa zwycięstwa jest obojętna. Wszystko zatem jedno czy Warszawianka pokona, dajmy na to, Czarnych 1:0 czy 12:5, gdyż i w tym i w tym wypadku kto w rubrykach pionowych wypisze cyfrę 1 (jeden) (Warszawianka jest gospodarzem), błędu nie popełni.

5) Po wypełnieniu odpowiedniemi cyframi wszystkich trzech rubryk a, b i c (powinny się one różnić od siebie, gdyż zwiększa to szanse zwycięstwa) i wypisaniu na kuponie z napisem — „Wysłać pod adresem P. K. Ol. itd." swego imienia i nazwiska oraz dokładnego adresu, głosujący winien wypełnić na kuponie z napisem „do zachowania" rubryki a, b i c w sposób identyczny, aby po rozegraniu meczów móc sprawdzić czy odgadł 6, względnie 5 wyników i czy temsamem nie kandyduje do premji 300 złotych.

6) Następnie głosujący winien wyciąć kupon przeznaczony do wysłania, włożyć go do koperty wraz ze znaczkiem pocztowym wartości 50 groszy, która to suma jest wpisowem do konkonkursu i wysłać pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, ul. Wiejska 11, Konkurs.

7) Znaczków w żadnym wypadku nie należy nalepiać (choćby różkiem), lecz kłaść je luźno do koperty. Wszelkie ich uszkodzenie powoduje bowiem komplikacje przy zamianie ich przez P. K. Ol. na płynną gotówkę.

8) Każdy czytelnik ma prawo wysłać dowolną ilość kuponów, z tem wszakże zastrzeżeniem, że do każdego z nich musi być dołączony znaczek pocztowy w wysokości 50 groszy w jednym odcinku.

9) Na kuponie przeznaczonym do wysłania pod spodem znajduje się napis: „Głosuję za mniejszą, większą ilością meczów w konkursach". Jest to rodzaj plebiscytu, w którym chodzi o to, aby czytelnicy wypowiedzieli się czy wolą konkursy składające się z większej ilości gier (8, 9, 10) czy z mniejszej (5, 6). Jeśli więc kto głosuje za większą ilością gier, wykreśla w zdaniu słowo „mniejszą", jeśli zaś woli mniej meczów, przekreśla słowo „większa".

10) W konkursie będą brane pod uwagę tylko kupony wysłane najpóźniej w dniu 16 b. m.

Przypuszczamy, że wyjaśnienia nasze rozwieją wszelkie wątpliwości. Wszystkich, komu one nie wystarczają odsyłamy do poprzednich numerów „Przeglądu Sportowego", zwłaszcza do ostatniego Nr. 29-go z dnia 9 kwietnia r. b.

Po naukę do Budapesztu

Wyprawa szermierzy polskich do siedziby najlepszych szablistów świata

Z końcem tego tygodnia wyjeżdża nasza szermiercza drużyna olimpijska na dwutygodniowy trening do Budapesztu, miasta najlepszych szablistów świata. Już w roku 1928, przed olimpjadą w Amsterdamie, Polski Związek Szermierczy nie szczędząc kosztów, wysłał tam swą drużynę dla nabrania rutyny i zaznajomienia się z nowoczesną techniką walki. Tam to nasi szermierze po raz pierwszy spotkali się z zawodnikami światowej sławy, pracowali z nimi, podpatrywali ich system walki, wysłuchiwali ich rad, gdzie tylko było można.

To był właściwy początek dzisiejszego poziomu naszej szermierki, tam padły pierwsze ziarnka późniejszych sukcesów olimpijskich, stamtąd przyjechał niezrównany trener p. Bela de Szombathely. Od tego czasu minęły już cztery lata. Nabraliśmy już rutyny, wypracowaliśmy sobie stanowisko wśród elity szermierczej świata lecz znów jedziemy tam, gdzie zaczęliśmy przed Amsterdamem. Nie dla tradycji, lecz znów by się uczyć, podpatrywać i podsłuchiwać.

W szermierce technika z każdym rokiem postępuje i zmienia się, a gdzie tego można się nauczyć jak nie w Budapeszcie? Węgrzy jak Kanada w hokeju na lodzie przodują w szermierce na szable bezkonkurencyjnie. Nic też dziwnego. Każdy prawie Węgier uprawia ją, niezliczone są kluby i jeszcze większe rzesze czynnych zawodników. Sale szermiercze o każdej porze dnia przepełnione, można chodzić i walczyć cały dzień, ile dusza zapragnie. Przytem czołowa klasa składająca się z kilkudziesięciu szermierzy jest zupełnie wyrównana.

Dość przejrzeć wyniki zawodów by zauważyć, że nieraz zwycięzca jednego turnieju odpada w następnym już w półfinałach jeśli nie w eliminacji. Nikt się też temu tam nie dziwi. Tak też w pierwszej tegorocznej eliminacji olimpijskiej odpadł w półfinale Gerevic, członek pierwszej drużyny, finalista zeszłorocznych mistrzostw Europy.

Mistrz Europy z lat 1930 i 1931 kpt. Piller zajmuje dopiero 5, zaś mistrz Europy z lat 1926 i 1927 dr. Gombos 10 miejsce.

Program pobytu został już zawczasu przez Polski Związek Szermierczy ustalony. Starano się, by przy najmniejszych kosztach osiągnąć największe korzyści. Drużyna zamieszka w pensjonacie. Godziny poranne będą poświęcone na odpoczynek i masaże, zaś po południu na treningi w poszczególnych salach szermierczych. Kluby węgierskie zostały już o przyjeździe naszej drużyny zawiadomione i przyjmą ją zapewne z prawdziwie węgierską gościnnością.

Na końcu jeszcze parę słów o treningu olimpijskim węgierskich szermierzy. Każdy członek drużyny pracuje przez kilka godzin dziennie ze swym fechtmistrzem, pozatem odwiedza inne kluby dla nabrania doświadczenia w walkach z obcymi przeciwnikami. Pozatem zaznaje on wszelkich udogodnień ze strony władz. Tak np. oficerowie zostają zwolnieni od swych zajęć służbowych przez trzy miesiące, poprzedzające olimpjadę.

A jak u nas? Instytucja prywatna — bank przenosi swego pracownika ze Lwowa do Warszawy by dać mu możność treningu.

Kpt. Dobrowolski członek drużyny olimpijskiej zostaje przeniesiony z tego właśnie treningu do Wilna. Komentarze zbyteczne.

Tef.

Plany naszych rakiet

Zaproszenie do Grecji otrzymali tennisiści polscy Jędrzejowska, Tłoczyński i M. Stolarow. Warunki ofiarowane naszym graczom (bezpłatny przejazd koleją i pobyt na miejscu) świadczą aż nadto wyraźnie o marce, jaką cieszą się oni obecnie. Ponieważ jednak termin turnieju w Grecji przypada na 25 kwietnia — 3 maja, a w tym samym czasie urządzany jest u nas obóz treningowy, PZLT zmuszony był na propozycje Greków odpowiedzieć odmownie.

Mecz tennisowy pań Polska — Szwajcarja odbędzie się w Poznaniu na placach AZS. Mecz ten początkowo był projektowany w Krakowie, ze względów finansowych jednak ani AZS Kraków, ani też Katowice nie chciały podjąć się zorganizowania tych zawodów. W drużynie szwajcarskiej zapewniony jest udział mistrzyni Payot.

Mecz tennisowy Polska — Węgry będzie rozegrany w pierwszej połowie sierpnia we Lwowie.

Sprowadzenie tennisistów USA ewentualnie innego z najsilniejszych zespołów Davis-cupowych przewiduje Legja na początek sierpnia. W ten sposób mielibyśmy w maju mecze z Francją i Holandją, w czerwcu mecz pań z Szwajcarją i ewentualny mecz z Anglją (o Davis-cup), w sierpniu mecz z Węgrami i wyżej wspomniane zawody.

Przyjazd tennisistów francuskich do Polski jest zapewniony. W dniach 4-5-6-7 maja ujrzymy na kortach Legii młodą gwiazdę tennisu francuskiego Merlina, jednego z czterech muszkieterów Brugnona i pania Adamoff. Przeciwnikami ich będzie drużyna Legji, złożona z Tłoczyńskiego, braci Stolarow i Jędrzejowskiej.

Do Paryża i Wimbledonu zostali zaproszeni tennisiści polscy. Jędrzejowska wyjedzie napewno i na międzynarodowe mistrzostwa Francji w końcu maja i do Wimbledonu w końcu czerwca. Tłoczyński i Stolarow grać będą również w Wimbledonie, udział ich natomiast w mistrzostwach Francji jest niepewny, gdyż w tym czasie będą oni prawdopodobnie trenować przed spotkaniem z Anglją.

Obóz treningowy tennisistów polskich rozpoczyna się 22 kwietnia. Zaliczeni zostali do niego: Tłoczyński, bracia Stolarow, Hebda, Wittman, Jędrzejowska i Volkmerówna. Treningi pod kierunkiem Kleinschrotta będą się odbywały na kortach Legii. Do kombinacyj doublowych przewidziane są zestawienia: bracia Stolarow, Tłoczyński — Hebda, Tłoczyński — J Stolarow.

Kronika zagraniczna



FRANTZ REICHEL

Ojciec dziennikarstwa sportowego zmarł w 62 roku życia w czasie pracy przy swem biurku redakcyjnem w „Figaro". Francuz był prezesem Międzynarodowego Związku Dziennikarzy Sportowych i kierownikiem wielu francuskich związków sportowych. Jako sekretarz francuskiego komitetu olimpijskiego, był głównym motorem organizacji Igrzysk paryskich w r. 1924.

—:-:—

Na przyszłego mistrza świata w tennisie kroi 16-letni Australijczyk Owan Mac Grath, który w r. b. przyjeżdża do Maebledonu.

Już przed paroma laty, jako młodziutki uczeń zadziwił on wszystkich swym talentem. W przeciągu roku dostał się on między seniorów i w mistrzostwach Australji pokonał kolejno Moora i Dunlopa. W spotkaniu w Satoh uległ po ciężkiej 4-setowej walce, ale świetny Japończyk był zdumiony jego talentem i przepowiedział mu wspaniałą przyszłość.

Opanowanie gry przez Mac Gratha jest jak na jego młody wiek, zdumiewające. Zdobywa on wiele punktów dokładnym plasingiem, ale ma też świetny serwis i smecz?. Oryginalność jego gry polega na tem, że przy benhendzie łapie on rakietę obu rękami bekhend jego jest więc właściwie forhendem gracza leworęcznego, wspomaganym prawą ręką.

Rok 1932 przyniesie wiele kapitalnych wydarzeń sportowych. Poza Igrzyskami X Olimpjady odbyła się już Makabiada. Pozatem Irlandja organizuje t. zw. „Tailteann" — Igrzyska sportowe jednoczące Irlandczyków z całego świata. Wreszcie między 5 a 20 sierpnia odbędzie się w Moskwie Spartakjada, jako przeciwstawienie „burżuazyjnej" olimpjadzie.

Projekt mistrzostw pięściarskich świata przygotowuje Międzynarodowy Związek Bokserski na doroczny kongres w Sztokholmie. Państwa podzielono na szereg grup: Europa zachodnia: Holandja, Belgja, Hiszpanja, Francja, Luxemburg, Portugalja (2 zwycięzców wchodzi do finału.

Europa Północna: Danja, Irlandia Islandja, Szwecja, Norwegja, Niemcy (2 do finału).

Europa środkowa: Austrja, Węgry, Włochy, Szwajcarja, Czechosłowacja (3 do finału).

Europa wschodnia: Estonja, Finlandja, Łotwa, Litwa i Polska (1 do finału).

Europa południowa: Bułgarja, Grecja, Rumunja, Turcja, Jugosławja (1 do finału).

Ameryka północna: Stany Zjednoczone i Meksyk (1 do finału).

Ameryka południowa: Argentyna, Boliwja, Brazylja, Chile, Paragwaj, Peru, Urugwaj (3 do finału).

Ameryka środkowa: Costarica, Cuba, Ecuador (1 do finału).

Azja: Chiny, Japonja, Indje Holenderskie, Filipiny i Siam (1 do finału).

Afryka: Egipt i Palestyna (1 do finału).

W finale walczyłoby więc 16 państw.

Na terenie stolicy

Dr. Borys Ferber został ponownie wybrany prezesem Makabi warszawskiej.

Dr. Jerzy Mauer, powołany został na stanowisko prezesa Hakoahu warszawskiego.

Bolesław Prusak, doskonały gracz koszykówki i najlepszy żydowski strzelec w stolicy obchodził na meczu z reprezentacją Klubów Żydowskich jubileusz 75 spotkania. (a).

Zientara i Mielczarek, byli gracze Ruchu, a potem Skody, zgłosili się do Orkanu, który został ostatnio przyjęty do W. O. Z. P. N.

Sitman i Topiel zostali zgłoszeni do Samsonu, natomiast Fajertag, b. gracz Hasmonei otrzymał wykreślenie z Samsonu.

Haselbusch z Warszawianki i Wybrański ze Skry otrzymali zwolnienia ze swych klubów i zasilą drużynę piłkarską 76 p.p. w Grodnie, gdzie odbywają swoją powinność wojskową.

Żelechowski, dawny gracz Polonji, prowadzi treningi sekcji piłki nożnej Orła.

Wszyscy rewolucjoniści rezerwy Legji powrócili — po 6-tygodniowym strajku do macierzystego klubu.

Lapon II, Bursztyn, Rubin, Szwarcbard II i Głownia II, gracze Bar-Kochby warszawskiej, którzy „nieformalnie" otrzymali zwolnienia i zgłosili się do Makabi stołecznej zostali zawieszeni przez zarząd W. O. Z. P. N.

Legja warszawska organizuje dwutygodniowy kurs zapaśniczy pod kierownictwem prezesa W.O.Z.A. Ziółkowskiego w dniach od 15 kwietnia r. b. do 1 maja.

Mianowski, atleta Skry otrzymał wykreślenie z macierzystego klubu.

Henryk Lupacki (Legja) wicemistrz Polski w wadze średniej wcielony został do 21 p. p. w Warszawie.

Zarząd WOZB odznaczył odznaką Związku za zasługi dla boksu Warszawskiego Kazimierskiego, Mizerskiego, St. Cendrowskiego (Polonia), Birencweiga (Jordan), Głowackiego (Skra), Reutta (YMCA). Z działaczy, którzy przyczynili się do rozwoju boksu w Warszawie odznakę otrzymali: pierwszy prezes WOZB radca Bohdan Domosławski (AZS), red. Junosza - Dąbrowski, por. Laskowski i Meher (Skra). (A)

Międzymiastowy mecz bokserski Warszawa — Wilno ostatecznie rozegrany zostanie, dnia 25 maja r. b. w Wilnie. (a).

Wysłać pod adresem

Polskiego Komitetu Olimpijskiego

Warszawa—Wiejska 11

Mecze ligowe rozgrywane w dniu 17 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Czarni —			
1. Wisła 2. Legia			
1. Pogoń 2. Polonia —			
1. ŁKS — 2. Garbarnia			
1. Ruch — 2. Cracovia			
1. 22 pp. 1. Warta			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Głosuje za większą, mniejszą ilością meczów w konkursach.

20-lecie Warty

Z okazji jubileuszu dwudziestolecia, Warta projektuje rozegrać w ciągu lata szereg zawodów. Bokserzy zamierzają walczyć pod koniec maja, przyczem projektowany jest przyjazd mistrzów lub wicemistrzów Polski; lekkoatleci rozegrają mecz w dniu 10 lipca z AZS warszawskim lub też z BSC (Berlin); piłkarze, którzy mają do rozegrania mecz ligowy z ŁKS w niedziele 19 czerwca, zamierzają poprosić łodzian o rozegranie meczu w sobotę 18 czerwca oraz rewanżu z okazji jubileuszu w dniu następnym.

Pływacy mają w programie urządzenie w lipcu turnieju miejscowego przy udziale Maerza i Ziaji oraz Jarkuliszówny, która spotkałaby się z Antkowiakówna. Pozatem Karliczek zmierzyłby się z Zawieją. Hokeiści, tennisiści oraz sekcja gier sportowych rozegrają turnieje w konkurencji miejscowej. Warta założona została w dniu 15 czerwca 1912 roku, uroczysty obchód jubileuszowy odbędzie się 29 czerwca.

Na niedzielę 17 kwietnia „Warta" zakontraktowała drużynę „Policyjnego K. S." z Katowic, który przyjeżdża w pełnym składzie z mistrzem Polski w wadze półciężkiej Wystrachem na czele.

IKP (Łódź) zaprosiło na zawody do Łodzi w dniu 24 b. m. mistrza Polski Polusa, który ma się zmierzyć ze Spodenkiewiczem, Sipińskiego mającego za przeciwnika Banasika i Arskiego, który ma walczyć z Garncarkiem.

Z różnych dziedzin

Pierwszy mecz o mistrzostwo Łodzi, przyniósł odrazu pierwszy protest. Protestuje Hakoah, który przegrał w niedzielę mecz z PTC w Pabianicach, gdyż bramki na boisku Kruschendera, na którem mecz się odbył nie były przepisowe. Według nowych przepisów, siatki przy bramkach winny być sznurkowe, a nie, jak w tym wypadku, druciane.

„WIMA", została na wtorkowem posiedzeniu zarządu ŁZOPN-u zawieszona, wskutek przekazania sprawy z PZPN-u władzom okręgowym. Specjalnie wybrana komisja przeprowadza obecnie dochodzenia, w związku z zarzutami klubów robotniczych, że „WIMA" kaperowała graczy.

Warszawianka otrzymała surową naganę od Zarządu Ligi za zwracanie się bezpośrednio do ambasad polskich zagranicą z propozycjami rozegrania zawodów.

Wisła otrzymała zaproszenie do Bratislavy na rozegranie zawodów w dn. 16 i 17 lipca. Ponieważ tego dnia Wisła gra ligowy mecz z Ruchem krakowianie zwrócili się z prośbą do Ruchu o przełożenie meczu na 26. 6.

Dwa terminy międzyokręgowych meczy w piłkę nożną uzgodnił dotychczas Poznań z Warszawą w dniu 29 maja w Warszawie oraz z Krakowem w październiku w Krakowie. Pozatem PZOPN pertraktuje z Łodzią, Śląskiem i Pomorzem. Z powyższych jedynie mecz z Łodzią odbyłby się w Poznaniu — projektowano maj, lecz Łódź ma ten termin zajęty; pozostałe spotkania odbyć się mają na terenie Pomorza względnie Śląska. W stadium pertraktacyj znajduje się również sprawa doprowadzenia do skutku meczu z Berlinem w Poznaniu, w której to sprawie pośredniczy Warta oraz prezes Polskiego K. S. w Berlinie.

Ludwik Turowski b. torowy mistrz Polski, wstąpił przed kilku tygodniami w związki małżeńskie. Mimo to Turowski nie zamierza pożegnać się z torem i w najbliższych dniach rozpoczyna trening na szosie.

1 maja r. b. piłkarska reprezentacja robotnicza stolicy spotka się w meczu międzymiastowym z reprezentacją Łodzi o puhar prezydenta tego miasta. Mecz ten rozegrany zostanie w Łodzi. W skład reprezentacji Warszawy wejdą gracze Marymontu i Gwiazdy, w skład Łodzi — Widzewa i Turu. (a)

Pierwszym polskim trenerem pływackim został instruktor YMCA (Kraków) p. Czermak. Dyplom jego, wydany przez P. Z. P. opatrzony jest Nr. 1. (o)

Wystrach, znany pięściarz polski bawi od tygodnia w Warszawie i najprawdopodobniej zasili szeregi C. W. S-u. (a)

Zespół ligowy Ruchu

W r. b. zarząd Ruchu przygotował należycie swą drużynę do zawodów ligowych. Po zeszłorocznych rozgrywkach ligowych oraz po zakończeniu zawodów „Juvelia-Cup", w których drużyna K. S. Ruch zwyciężyła dwukrotnie, zdobywając na własność srebrny puhar, w ciągu zimy starano się utrzymać drużynę raczej w kondycji, niż rozgrywać forsowne spotkania.

Skład drużyny pozostać ma bez zmian, wobec czego pogłoski o rzekomem jego osłabieniu dzięki opuszczeniu szeregów klubu przez kilku graczy są bezpodstawne. Jedynie Peterek powołany został do czynnej służby wojskowej do Warszawy, ale nie nosi się on z zamiarem wstąpienia do Legii, lecz nadal będzie bronił barw Ruchu.

Napad wystąpi w składzie: Urban, Buchwald, Peterek, Sobota i Włodarz (rez. Loewe i Sontag). Przy tak lotnych i groźnych skrzydłach oraz przy zgraniu się łączników z kierownikiem napadu Peterkiem, nie zawiedzie on chyba pokładanych nadziei.

Pomoc: Dziwsz, Badura i Zorzycki (rez. Kałuża i Panhirsz) zapowiada się z jak najlepszej strony, będąc może najlepszą częścią drużyny.

W obronie ujrzymy w dalszym ciągu grającego z pełnym poświęceniem Kusza, który mimo 31 lat nie myśli ani na chwilę rozstać się z futbolem, również dobrze sekunduje mu Kacy, pełniący nadal funkcję kapitana drużyny. Rezerwowym jest Cieślik.

Bramki bronić będzie Komander, a zastępować będzie go Mazur.

Do zachowania

Mecze ligowe rozgrywane z dnia 3 i 10 kwietnia	Kto wygra? Trzy listy typowanych zwycięzców		
	a	b	c
1. Warszawian 2. Czarni			
1. Wisła 2. Legia			
1. Pogoń 2. Polonia			
1. ŁKS 2. Garbarnia			
1. Ruch — 2. Cracovia			
1. 22 pp. — 2. Warta			

Imię i nazwisko ....

Adres ....

Ciernie wyprawy amerykańskiej

Zmarnowany sezon hokejowy. Związek zapomina o rynku krajowym. Jak to było za Oceanem.

Próżnoby szukać dla świeżo ukończonego sezonu hokejowego odpowiednika w ubiegłych latach. Był on jedyny, wyjątkowy i... niepomiernie smutny.

Już początkowe przygotowania PZHL. przed sezonem i na jego początku — świadczyły o tem, że będzie posiadać on specyficzne oblicze; a enuncjacje prasowe kierowników, konferencje i audycje radjowe — zawierały w sobie jedno tylko: musimy i chcemy jechać do Ameryki.

Na tych, co pozostaną w kraju, machnięto ręką: niech sobie radzą, jak umieją.

Zapomniano, że podporządkowanie jednych czynników drugim — jest synonimem istnienia między nimi pewnych rozbieżności, a więc w danym wypadku: celu klubów i okręgowych związków—a z drugiej strony — Związku Centralnego.

W rezultacie mamy zjawisko ciągłego, nieprzerwanego spadku klasy nietylko zespołów klubowych; równolegle znaznaczył się spadek formy naszej reprezentacji. Jako podstawę do wyciągnięcia właśnie takiego wniosku, bierzemy uzyskane przez nią wyniki w kraju i na Olimpjadzie z zespołem Niemiec.

I bardzo wiele mówi również nasza nieobecność (pierwsza) na mistrzostwach Europy. Czy było to może przemęczenie i znudzenie długiem tournee po Nowej Ziemi. Nie, raczej... obawa przed przykrą i dotkliwą kompromitacją.

*

Żeby ustalić tegoroczny bilans hokejowy, zacznę od pozycji najmniej ciekawej, pozornie małoważnej, ale w gruncie rzeczy najistotniejszej — od spraw wewnętrznych.

Na czoło tego działu wysuwa się dezorganizacja zupełna rynku krajowego. Zrzucenie przez PZHL całej odpowiedzialności na okręgowe związki dało wynik niespodziewany: zupełną martwotę i sen, rozkoszny zimowy sen.

Związki Okręgowe, z wyjątkiem łódzkiego, wykazały zupełny bezwład; początkowo nie robiono nic, bo zima się spóźniała; później był karnawał, a jeszcze później — już było zapóźno na odrabianie zaległości. A przecież zima była w sumie dość długa.

Koronacją tego stanu rzeczy było odwołanie szóstych zrzędu zawodów o mistrzostwo Polski.

Nie wiem, czy działacze ze Związku zdają sobie sprawę z tego, jak wielką podnietą dla czynnego (na boisku) sportowca jest udział w mistrzostwie, jak wiele starań i pracy wkłada nietylko klub, ale i poszczególny zawodnik, by przejść przez młóckę mistrzostw okręgowych i znaleźć się w puli finałowej.

Na największe uznanie zasłużyła penetracja klubów krakowskich (Cracovia) i lwowskich (Czarni) w teren państw — sąsiadów, jak również sprowadzenie na turniej zakopiański drużyn: Brünner H. C. z Brna i E. Troppauer V., a w turnieju krynickim: Brandenburger E. V. i teamu Bukaresztu.

Spotkania międzynarodowe z zespołami europejskiemi odbyły się w ramach turnieju w Katowicach, oraz wypraw do Berlina i Wiednia. Wszystkie te spotkania, inicjowane w okresie przed wyjazdem na Olimpjadę, miały charakter treningów dla naszej drużyny i sprawdzenia jej postępów. Należy je też wszystkie klasyfikować jako spotkanie naszej reprezentacji (mimo innych kostjumów) z klubami lub podobnemi kombinacjami.

Tutaj osobny dział tworzą 3 porażki z kanadyjską Ottawą 3:0, 1:0 i 9:0 oraz dwukrotnie przegrane spotkanie Berlin — Warszawa 2:1 i 4:0, wreszcie bardzo smutna porażka 2:1 z osłabionym zespołem Wiednia.

Poprawiają cyfrowe saldo straconych bramek: 2 zwycięstwa kombinowanej „Legji" nad Brandenburger E. V. (6:0, 1:0) oraz 2 zwycięstwa w spotkaniach Warszawa — Opawa 3:1 i 2:1.

Ostatnim akordem, akordem najbardziej głośnym — była w omawianym okresie pierwsza zamorska ekspedycja, zasługująca z wielu względów na szersze omówienie.

A więc przedewszystkiem strona organizacyjna szwankowała poważnie, zważywszy, że na czele ekspedycji stało aż dwóch kierowników.

Sportowe korzyści osiągnięte powinny być duże; nie mieliśmy możności przekonać się naocznie o postępach poszczególnych graczy ze względu na ich późny powrót do kraju; ale nie ulega wątpliwości, że po przyswojeniu sobie nawet tylko 20 — 30 proc. zdobytych wiadomości staną się oni o parę klas lepsi, niż byli.

Ale nad całą ekspedycją ciąży bardzo poważny, wręcz fantastyczny, zarzut.

Oto drużyna polska grała na terenie Ameryki szereg meczy, podobno **„wzmocniona"** zawodowymi graczami z Kanady.

Jeśli to jest prawda — to trudno znaleźć odpowiednio dobitne określenie dla takiego postępowania.

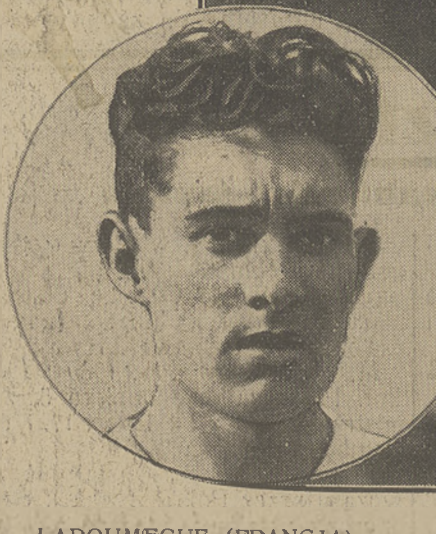
Więc jakto? — z kraju wyjeżdża, otoczona najlepszemi życzeniami, reprezentacja; tam, w Ameryce — Polonja, organizująca całą imprezę — jest przekonana, że gości rodaków z dalekiej, często nigdy niewidzianej Ojczyzny. Mało tego, dokłada do tej przyjemności 11.000 dolarów, z wiarą, że robi to dla Polski. My tu, w kraju, czekamy z niecierpliwością na każdą depeszę, ciesząc się i smucąc wraz ze zmianą wyników.

A co najgorsze — że gracze, interpelowani w tej sprawie, opowiadają wszystko, — ale nie to: o szesnastocylindrowych Lincolnach, o ruchu w wielkich miastach o przyjęciach i bankietach. Ale „tem" — mówią — się nie interesują.

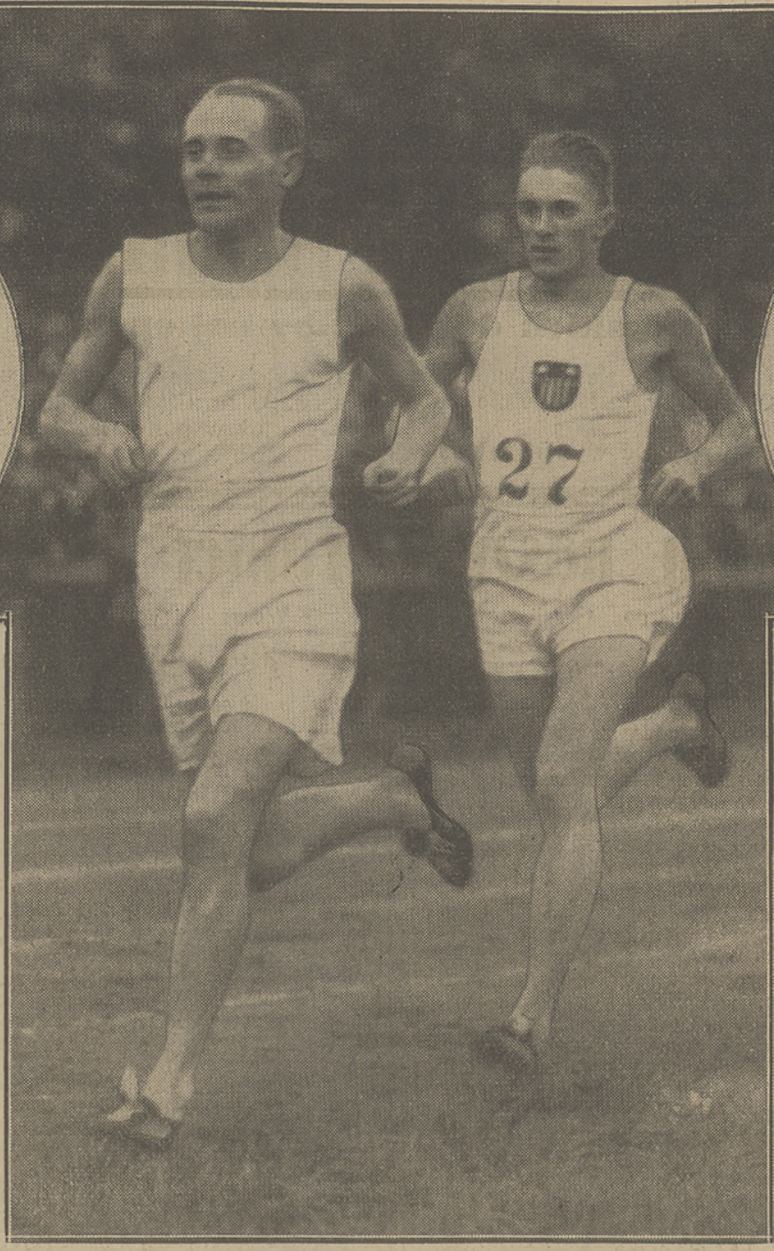
Co na to Zarząd PZHL? Co na to kluby zrzeszone, którym dano siarczysty policzek za ich troskę o utrzymanie amatorstwa? Dlaczego kierownictwo ekspedycji co tąd nie wypowiedziało się w tej sprawie, skoro gracze tworzą jakąś zaprzysiężoną mafję?

Co na to ZZ i PKOL, które dały swój placet na wyjazd? Interwencja tych czynników jest konieczna, bo Walne Zebranie PZHL ma się odbyć dopiero za parę miesięcy, a więc wtedy, kiedy sprawa już ucichnie, przebrzmi i straci ostre kontury.

E. Czaplicki.



LADOUMEGUE (FRANCJA)



NURMI (FINLANDJA) — PETKIEWICZ (POLSKA).



PADDOCK (AMERYKA)

Walne zebranie PZHL ma być zwołane na koniec kwietnia r. b. przedewszystkiem dla omówienia rezultatów wyprawy olimpijskiej. Specjalny nacisk w tym kierunku wywrze zarząd ZZ, a wyraźne sugestje pod adresem PZHL czynił już płk. Ulrych w niedzielnem przemówieniu na zebraniu ZZ.

Gdyby ze strony zarządu PZHL były w tej sprawie czynione jakieś trudności, istnieje możliwość zwołania zebrania (na mocy pełnomocnictw) przez ZZ.

Jest rzecza bardzo charakterystyczną, że ani ZZ ani Komitet Olimpijski nie otrzymał dotychczas żadnego oficjalnego sprawozdania z poronionej wyprawy, a nawet od chwili powrotu ekspedycji nie odbyło sie ani jedno zebranie zarzadu PZHL!

W każdym razie naczelne polskie władze sportowe winny uczynić wszystko, aby sprawę tę oświetlić możliwie jasno i wyciągnąć z niej odpowiednie odpowiednie wnioski na przyszłość.

Mecze hokejowe Polska — USA rozgrywane będą o puhar ofiarowany przez artystę malarza Tadeusza Styke.

Wczasie pobytu w Ameryce polskiej ekspedycji olimpijskiej ustalono statut rozgrywek. Spotkanie międzynarodowe postanowiono organizować co dwa lata, kolejno w Polsce i w Stanach Zjednoczonych. Puhar przechodzi na własność jednego ze związków po trzykrotnem zdobyciu go zrzędu, lub pięciokrotnem wogóle.

Pierwsza rozgrywka odbedzie się w 1933 roku w Polsce, przyczem składać się będzie z trzech spotkań, granych aż do zwycięskiego wyniku. Zdobywcą puharu na okres dwuletni zostaje zwycięzca conajmniej dwu z tych meczów.

Koszta przejazdu drużyn przez ocean będą pokrywane z tournee. W specjalnej księdze pamiątkowej uwieczniona będzie historja rozgrywek i geneza puharu.

Cztery różne opinje

o problemie amatorstwa i ukrytego profesjonalizmu

Nurmi został zdyskwalifikowany!

Co dalej, kto podzieli jego los jutro, kto za miesiąc, czy za rok? IAAF. postanowił, że żaden pseudo amator nie będzie startować w Los Angeles. Dlaczegóż Ladoumegue ma się przyglądać jak walczą inni, których sumienie też nie jest czyste..

Ma być „czystka"; dobrze niech będzie, ale trzeba myśleć też i o przyszłości. Co będzie w Los Angeles, co będzie z olimpjadą w r. 1936? Kto w niej będzie miał prawo uczestniczyć?

Czy nie czas postawić wreszcie jasno kwestji, czy nie należy zmienić przepisów odnośnie amatorstwa?

Posłuchajmy co mówią na ten temat naczelni reprezentanci zagranicznych władz sportowych. Ich „złote myśli" nie zawsze są zgodne.

Genet prezes Związku lekkoatletycznego Francji, główny motor dyskwalifikacji Nurmiego.

— Zdaje mi się, że nie podobna pozostawić poszczególnym Związkom państwowym określenia, kto jest amatorem, a kto nim nie jest. My Francuzi zdobyliśmy się na krok stanowczy, dyskwalifikując Ladoumegua, ale czy można zaufać innym Związkom? Tylko Rada IAAF winna decydować kto jest czystym amatorem".

Trossbach, znany płotkarz sekretarz generalny Państw. Instytutu Wychow. Fizyczn. w Niemczech. Stawia takie pytania?

1) Czy pojęcie amotorstwa może być dostosowane do obecnej doby i czy nie należy go mocno złagodzić?

2) Czy zawodowstwo jest szkodliwe dla sportu?

3) Czy obecny stan rzeczy można uważać za szkodliwy dla sportu?

4) Czy należy uważać za amatorów, przedstawicieli różnych gałęzi sportów, którzy otrzymują dość wysokie odszkodowania, lub ciągną ze sportu te lub inne korzyści mniej lub więcej zakryte?

Teraz kilka myśli **p. Karola Diema** — redaktora szkoły wychow. Fizycznego w Niemczech.

1) Trzeba trzymać się ściśle przepisów o amatorstwie, lub wogóle wyrzec się go.

2) Zawodowstwo nie powinno być szkodliwe dla sportu, a jednak często jest. Np. przez sportowe pokazy publiczne fenomenów, bynajmniej nie zachęca się szerszych mas do uprawiania sportów. . Przeciętny widz, oglądając fenomena, myśli, iż dla praktykowania ćwiczeń cielesnych, niezbędne jest posiadanie jakichś niezwykłych warunków fizycznych".

Dr. Karl prezes Związku Lekk. Niemieckiego, mówi w ten sposób:

1) Niemożna złagodzić zasad amatorstwa„ gdyż byłoby to jawnem uznaniem amatorstwa — ukrytego.

2) Zawodostwo nie jest szkodliwe dla sportu, ale wolę zawodostwo jawne niż ukryte.

3) Należy ostatecznie wyjaśnić sytuację. Konieczne jest aby Związki wszelkich krajów, były zgodne co do określenia pojęcia amatorstwa. Jedynie nie jednomyślna interpretacja przepisów o amatorstwie będzie szkodzić sportowi.

4) Przepisy odnośnie odszkodowań powinny być stosowane z największą ścisłością. Jeśli odszkodowania będą przyznawane większe wbrew regulaminowi i w sposób ukryty, dojdziemy do ostatecznego spaczenia pojęcia o amatorstwie.

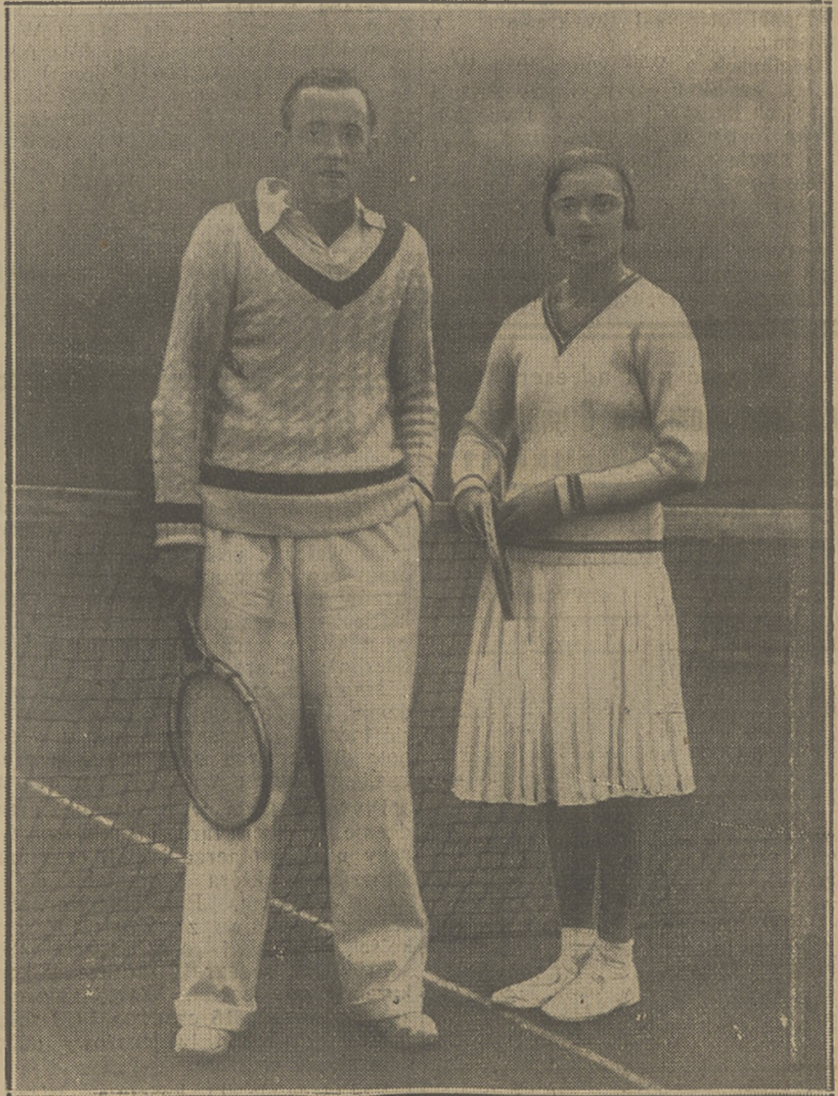
Tragiczną śmierć w ringu poniósł mistrz Finlandji w. lekkiej Väckawä, jak to stwierdziło badanie lekarskie, przedewszystkiem wskutek własnej winy.

Väckawä padł bowiem ofiarą nagminnie panującego wśród bokserów „robienia wagi". Od pięciu lat pozostawał on, dzięki djetom i obchudzaniu, w kategorji lekkiej, choć powinien był walczyć w w. średniej. Tego nie wytrzyma żaden organizm.

Väckavä, przetrwał do końca swą ostatnią walkę. Po zakończeniu jej podszedł do swego zwycięzcy, uściskał mu dłoń i powiedział: Byłeś najlepszym bokserem, jakiego spotkałem. W chwilę potem zemdlał i został przewieziony do szpitala. Ostatnie jego słowa były: „Pozdrówcie moją matkę".



JULJAN VERVAECKE (BELGJA)
zwycięzca wyścigu Paryż — Bruksela, przebył 376 klm. w czasie 11 g. 15 m. wyprzedzając najbliższego rywala o 10 minut



HUGHES i WHITINGSALL (ANGLJA)
zwyciężyli ostatnio w grze mieszanej w Londynie, a p. W. wygrała również i singla pań

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red w tekście zł 0.80.poza tekstem zł. 0.40

Redakcja: Administracja i Drukarnia „Prasa Polska". S. A., Warszawa. Marszałkowska 3/5/7. Centrala: Tel. „Prasa Polska" Nr 8 — 02 — 40. — Konto w P. K. O. Nr. 131-20.
Filja: Jasna 10 tel. 693-72. Redaktor przyjmuje we wtorki czwartki piątki od 12 — 2.

REDAKTOR — MARJAN STRZELECKI